Pełna tabela loterii na stronie 6

ROK XV. Nr. 12 (4330) WILNO, czwartek 13 stycznia 1938 r. Cena 15 gr

KURJER WILEŃSKI

Wileńsko-Nowogródzki, Grodzieński, Poleski i Wołyński

Znany wszystkim wyjątek

O zmianach, jakie nastąpiły na stanowisku szefa Obozu Zjednoczenia Narodowego piszą szeroko gazety w Polsce, usiłując nadać tej sprawie znaczenie większe niż posiada w rzeczywistości. Mniej natomiast poświęca się miejsca wypowiedziom sejmowym min. Becka.

Inaczej postępuje patrząca z perspektywy cała prasa zagraniczna i omawia jego exposé bardzo szeroko.

I my musimy więc też zdać sobie sprawę, że wśród tych słów na pozór bardzo ogólnikowego znaczenia jakie tam padły, każdy akcent ma swój sens, że sama nieraz ilość słów i zdań poświęcona każdemu z zagadnień mówi tyleż, co samo słowo lub zdanie, a czasem nawet więcej.

Prasa zagraniczna np. rozważa te ustępy przemówienia, w których została przeprowadzona krytyka Ligi Narodów i podkreśla fakt, że temu zagadnieniu Minister poświęcił najwięcej uwagi i czasu.

Nam w Wilnie natomiast wypadałoby zwrócić uwagę raczej na zagadnienie, któremu min. Beck poświęcił najmniej uwagi i czasu, (przynajmniej sądząc powierzchownie tj. po ilości słów).

Tym zagadnieniem jest sprawa stosunków polsko - litewskich.

Stosunki te są w tej chwili najgorsze. Stanowią biegun przeciwny w porównaniu do naszych stosunków z Rumunią czy Francją. Mógłby więc ktoś oczekiwać, że zostanie tu przez min. Becka wyrażone, jakieś ubolewanie z powodu zachowania się strony litewskiej. Tymczasem nie powiedział prawie nic i jednocześnie prawie wszystko w trzech słowach.

Stosunki z państwami bałtyckimi układają się dobrze „poza **znanym panom wyjątkiem**".

Tak rzeczywiście Litwa jest znanym wyjątkiem, znanym nie tylko panom posłom z Komisji Spraw Zagranicznych Sejmu.

Ponieważ Polska okazywała już, aż nazbyt wiele serca, dobrej woli i skłonności do nawiązania stosunków i dalsze manifestowanie tych skłonności przy znanym stanowisku Litwy byłoby narażaniem na szwank prestiżu Polski, nie można było znaleźć lepszego określenia.

Z ust ministra Becka nawet nazwa państwa nie padła.

„Znany panom wyjątek". Te trzy słowa najlepiej określają stan rzeczy i najbardziej odpowiadają godności narodu polskiego wobec stosunków, jakie między obu narodami wytworzyły się z winy Litwinów.

Jest szczególnie interesujące, że na kilka dni przed exsposé min. Becka w Kownie o stosunkach polsko - litewskich mówił prezydent Smetona i minister Łozoraitis. W obu tych wypowiedzeniach się była poruszona sprawa mniejszości w obu państwach i sprawa winy za obecny stan wzajemnych stosunków.

Oczywiście obaj litewscy mężowie stanu winę tę przerzucali całkowicie na Polskę, przy czym prezydent Smetona wypowiedział takie zdanie:

> „Rząd litewski — gotów jest w każdym czasie spotkać się z Polską przed obliczem każdej instytucji międzynarodowej, by udowodnić, kto i gdzie jest prześladowany. Litwa nie prześladowała i nie będzie prześladowała Polaków — litewskich obywateli, ponieważ nie obarcza ich odpowiedzialnością za prześladowanie Litwinów w Polsce".

Zdanie to jest szczególnie charakterystyczne. Propozycja arbitrażu, propozycja uzależnienia decyzji w sprawie stosunku wzajemnego dwóch państw sąsiadujących od kogoś trzeciego, kogoś, kto napewno na tym zechce skorzystać i przy sposobności upiecze dla siebie jakąś pieczeń.

Polska idąc po linii rokowań bez pośrednich i bezpośredniego układania swych stosunków z innymi państwami, tę jedynie drogę uważa za zapewniającą utrzymanie godności tych państw i ochronę interesów.

W wypadku sporów, w wypadku godzenia przez osoby trzecie zawsze **ten trzeci** korzysta, zawsze obie strony na tym tracą. Jak dotąd nie są pod tym względem lepsze od poszczególnych państw instytucje międzynarodowe i Liga Narodów. Dość przekonywująco chyba mówił o tym w swym przemówieniu min. Beck w swym exposé.

We wczorajszej dyskusji na komisji sejmowej — znanemu w Polsce wszystkim, a najlepiej Wilnianom „wyjątkowi" wśród państw poświęcili krótkie ustępy najprzód poseł dr Wielhorski i min. Beck w odpowiedzi na dyskusję (oba przemówienia przytaczamy w dzisiejszym numerze).

Poseł Wielhorski mówił o „złej konduicie Litwy" pod względem politycznym. Min. Beck — o bezużyteczności Ligi w wypadkach takich konfliktów, jak z Litwą.

Przy szczypcie chęci i prez. Smetona i min. Lozorajtis mogą z tych przemówień wydedukować i dla siebie odpowiedź.

Metoda wynoszenia sporów przed trybunały międzynarodowe, szukanie pośredników wówczas, kiedy przecież najłatwiej porozumieć się wprost po sąsiedzku nie wzbudza zaufania.

Jeżeli brakuje chęci po temu — to już inna sprawa, ale w takim razie, nie trzeba obwijać tego w len, ale powiedzieć otwarcie.

Piotr Lemiesz.

Gen. Skwarczyński u P. Prezydenta R. P.

WARSZAWA (Pat). Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął dziś po południu szefa Obozu Zjednoczenia Narodowego gen. St. Skwarczyńskiego.

Min. Beck przez Berlin udał się do Genewy

WARSZAWA (Pat). Minister spr. zagr. Beck opuścił dziś Warszawę, udając się na zbliżającą się sesję Rady Ligi Narodów.

W drodze do Genewy p. minister Beck zatrzyma się w Berlinie.

Sowiety zmieniają konstytucję

Pierwsza sesja Rady Związku Sowieckiego

MOSKWA (Pat). Dziś o godz. 16 w sali pałacu kremlowskiego nastąpiło otwarcie pierwszej sesji Rady Zw. w obecności członków rządu, biura politycznego partii i dygnitarzy partyjnych.

Zjawienie się Stalina na czele rządu i dygnitarzy partyjnych zostało powitane długotrwałymi i zgodnymi owacjami, po czym pierwszą sesję otworzył najstarszy wiekiem deputowany akademik Bach. Przemówienie inauguracyjne Bacha wychwalające ustrój sowiecki, konstytucję i wybory było powtórzeniem zunifikowanej i zaaprobowanej opinii prasy sowieckiej na powyższe tematy, zawierało więc rzeczy oddawna wszystkim znane.

Następnie wybrano przewodniczącego izby w osobie **Andrejewa** i dwuch jego zastępców akademika **Łysienko** i mało znanego deputowanego Uzbestanu niejakiego **Segizbajewa** po czym uchwalono regulamin.

Na wniosek Zdanowa uchwalono porządek obrad sesji, który składa się z następujących punktów: wybór komisji mandatowej, stałej komisji Rady Związku, zmiany i uzupełnienia **niektórych artykułów konstytucji,** wybory prezydium Rady Związku, utworzenie rządu i wyznaczenie premiera państwa. Wszystkie te sprawy z wyjątkiem pierwszych dwóch mają być rozpatrywane na łącznych sesjach obu izb.

Komisję mandatową wybrano w składzie 11 osób.

Sesja została odroczona do czwartku do godz. 11 rano.

Jutro spodziewany jest wybór prezydium Rady Związku, którego przewodniczącym prawdopodobnie zostanie Stalin.

Podkreślić należy, że punkt porządku obrad o zmianie i uzupełnieniu niektórych artykułów konstytucji zdaje się potwierdzać pogłoskę, że na Kremlu pracuje komisja zwołana ad hoc dla opracowania zmian konstytucji.

Wieczorem odbyło się posiedzenie Sowietu narodowości którego przewodniczącym został Szwernik, prezes Sowieckich Związków Zawodowych.

Polacy za granicą i sprawa Gdańska

Wczorajsza odpowiedź min. Becka na dyskusji w sejmowej Komisji Spraw Zagranicznych

Wysoko Komisjo!

Wysłuchałem z uwagą poglądów wypowiedzianych przez panów posłów, licząc się z nimi jako z wyrazem trosk i zainteresowań, istniejących zarówno w Izbach, jak w szerszej opinii publicznej.

Z tematów poruszonych przez panów wybijał się jako powszechny temat zainteresowania

PROBLEM POLAKÓW ZA GRANICĄ

i to ze względów zrozumiałych, jako normalny i naturalny odruch opinii polskiej. Problem ten ma dla nas trzy aspekty:

1. Jest to kwestia obywateli polskich znajdujących się za granicą, — chodzi tu o normalną funkcję Min. Spraw Zagranicznych: — opieka nad nimi. W polskim wypadku jest to rzecz niezbyt prosta i łatwa, bo zwężająca się ilość rynków pracy na całym świecie niezmiernie utrudnia uregulowanie ich egzystencji.

2. Drugi aspekt — to są trudności niejednokrotnie polityczne bardzo poważne, tam gdzie istnieją Polacy nie będący obywatelami Rzeczypospolitej Polskiej. Odnośnie do tego problemu wchodzi w grę tu zasada, wypowiedziana przez p. posła Walewskiego, że nasze postępowanie musi być regulowane respektowaniem lojalności tych Polaków wobec państwa, w którym zamieszkują, i nasza troska o to, ażeby mogli kultywować i rozwijać ten olbrzymi i bezcenny kapitał, jakim są ich wartości duchowe i kulturalne jako Polaków. Jedynie respektowanie tych dwuch zasad pozwoli na normalne i zdrowe regulowanie tego zagadnienia.

Pozwolę sobie przejść kolejno kilka terenów, które w dzisiejszej dyskusji były szczególnie poruszone.

JEŻELI CHODZI O NIEMCY,

miałem sposobność w expose sprecyzować podstawy, na których oparły się deklaracje z listopada roku zeszłego.

Odpowiadając na wypowiedziane tutaj troski, związane z tym aktem, chciałbym w każdym razie podkreślić jego charakter zupełnie zrównoważony. Obydwa rządy, każdy dla siebie, ustaliły identyczne zasady traktowania mniejszości na swoim terenie. Dlatego też przy wykonywaniu tych zasad w praktyce, równowaga ta nie może być zachwiana i oczekuję, że pozytywne działania tych aktów, będących — jak to miałem sposobność podkreślić — pewną nową formą w poszukiwaniu lepszych rozwiązań tego problemu, z biegiem czasu da widoczne rezultaty. Niektóre rezultaty zostały już osiągnięte.

Poruszony był przez p. Walewskiego

PROBLEM POLAKÓW W CZECHACH.

Niestety nie mogę tutaj namawiać p. posła do większego optymizmu w tej dziedzinie. Rozbieżność między deklaracjami a stanem faktycznym na tym terenie jest bardzo znaczna. W prasie i publicystyce czeskiej problem mniejszości narodowych w tym kraju zajmuje bardzo dużo miejsca. Chciałbym tu stwierdzić po pierwsze, że tak jak w poprzednich latach już stwierdziłem, będziemy musieli z wielką czujnością patrzeć na to, czy rząd praski istotnie zamierza kontynuować politykę nieżyczliwą wobec Polaków w Czechosłowacji, gdyż to zmusza nas do bardzo daleko idącej rezerwy politycznej w stosunku do tego rządu. Będziemy również zawsze uważali, że gdyby jakiekolwiek nowe postawienie problemu mniejszościowego w Czechach na korzyść jakiejkolwiek mniejszości nie było zastosowane na identycznych zasadach w stosunku do mniejszości polskiej, oznaczałoby to wyraźną nieżyczliwość rządu czeskiego wobec nas.

Była mowa

O MNIEJSZOŚCI POLSKIEJ NA LITWIE.

Tu stan istotny budzi bardzo poważne zaniepokojenie. Teoretyczna więź, istniejąca między państwami poza ich bezpośrednimi stosunkami, jaką była przynależność obydwu państw, Polski i Litwy do Ligi Narodów, osłabła — jak to miałem sposobność przedstawić. Nazwałem ją teoretyczną, ponieważ fakt, że na liście członków Ligi znajdowała się zarówno Polska, jak i Litwa, niestety od czasu wspaniałej tu dziś inicjatywy Marszałka Piłsudskiego w roku 1927 żadnych praktycznych rezultatów nie dał, tak że tu nie tylko nie zrobiliśmy postępów, ale raczej cofnęliśmy się w tył.

Wreszcie

ROSJA SOWIECKA.

Stosunek do takiego zagadnienia jak sprawa odrębnej kultury narodowej grup ludności nie jest jedynym z elementów uznawanych przez wszystkie inne państwa, a nieuznawanych przez Związek Sowiecki. Takich czynników, które rząd tego państwa nie uznaje, jest więcej, nie ułatwia to napewno ułożenia z nim stosunków.

Niech mi wolno będzie na zakończenie tego smutnego przeglądu tych zagadnień dodać myśl jaśniejszą, to jest podzielić się z panami tymi wrażeniami, jakie odnoszę z meldunków naszych placówek zagranicznych, a mianowicie, że mamy do czynienia ze

STAŁYM WZROSTEM SAMOPOCZUCIA NARODOWEGO,

godności i siły wszystkich naszych rodaków znajdujących się poza granicami Rzeczypospolitej.

Dalszy aspekt tego zagadnienia — to są sprawy związane z przyszłością to znaczy z możliwością ulżenia naszemu życiu wewnętrznemu przez

ZAPEWNIENIE TERENÓW EMIGRACYJNYCH.

To już łączy się z załokształtem naszych zagadnień demograficznych i surowcowych, które trudno rozdzielać i które równolegle występują na forum międzynarodowym jako problem ogólny. Chciałbym tutaj uzupełnić kilkoma uwagami kierunek naszej pracy w tej dziedzinie.

Dlaczego obecny okres skłania nas do

(Dokończenie na str. 2-ej)

Tajemnicza łódź podwodna znowu na Morzu Śródziemnym

LONDYN, (PAT). — Statek holenderski „Hannah", liczący 3750 tonn, zarejestrowany w Rotterdamie, zaatakowany został wczoraj na Morzu Śródziemnym i storpedowany przez nieznaną łódź podwodną.

Atak nastąpił blisko wschodniego wybrzeża hiszpańskiego w odległości 6 mil od przylądka San Antonio między Walencją a Alicante. Statek szedł do Walencji z ładunkiem zboża i grochu.

Załoga statku została wyratowana przez rybaków małego portu Javea, którzy łowiąc ryby spostrzegli tonący statek i przybyli natychmiast z pomocą. Łódź podwodna natychmiast po storpedowaniu statku holederskiego oddaliła się.

Tsining, ważny punkt strategiczny, zajęli Japończycy

TOKIO (Pat). Wojska japońskie zajęły ważne strategiczne miasto Tsining w prowincji Szantung.

Robotnik sowiecki zarabia trzecią część tego, co przed wojną

PRAGA, (PAT). — Ogłoszone tu zostało sprawozdanie biura badan gospodarczych ZSRR, kierowanego przez ukraińskiego profesora Prokopowicza. Najciekawszym momentem sprawozdania jest analiza warunków życia warstw robotniczych w Sowietach. Na podstawie porównania cen artykułów spożywczych oraz obowiązujących obecnie płac, sprawozdanie stwierdza, że obecny zarobek robotnika sowieckiego wynosi zaledwie 1/3 część zarobków przedwojennych. Jednocześnie jakość artykułów spożywczych, które nabywają robotnicy sowieccy, pogorszyła się ogromnie.

Ameryka nie uznaje aneksji Abisynii

WASZYNGTON (Pat). Układy, prowadzone w sprawie zawarcia umowy handlowej między Włochami a St. Zjednoczonemi, zostały przerwane, ponieważ rząd amerykański nie chciał uznać prawa króla włoskiego do tytułu cesarza Abisynii.

Krwawe zajścia na zebraniach legitymistów w Austrii

WIEDEŃ, (PAT). — Jak donoszą z prowincji, zajścia, do kórych doszło w związku z wiecami, zwołanymi przez legitymistów, miały częściowo charakter dość poważny. W Gracu doszło do wielkiej bójki z użyciem gazów łzawiących. Liczba rannych nie jest jeszcze znana. — Około 50 osób zostało aresztowanych. Do bójki doszło również w mieście Villach (Karyntia), gdzie aresztowano 30 osób. W mieście Moedling na wiecu legitymistycznym zaczęły się tworzyć pochody. Jak donoszą, 4 osoby zostały ranne. Aresztowano około 50 osób.

Debaty w Komisji Spraw Zagranicznych Sejmu

nad exposé min. Becka

WARSZAWA (Pat). Dziś o godz. 11 rano przewodniczący wicemarszałek Schaetzel wznowił posiedzenie komisji spr. zagr. Sejmu, przerwane w dniu 10 bm. po expose ministra Becka. Przystąpiono do dyskusji nad tym expose.

Pierwszy przemawiał pos. **Wielhorski** (Przemówienie to podajemy na str 3. i 4.).

Pos. Walewski omówił

LOS WIELOMILIONOWEJ MASY POLAKÓW,

którzy dla rozmaitych przyczyn znaleźli się poza granicami Rzeczypospolitej, stanowiąc tym nie mniej nierozerwalną część narodu polskiego. Węzły krwi bowiem stwarzają naturalne i zrozumiałe podstawy moralne do zainteresowania opinii Polski losem naszych braci za kordonem niezależnie od tego, czy mają oni polskie paszporty.

Dalej pos. Walewski omawia sytuację ludności polskiej w Niemczech, zaznaczając, że duch tych deklaracyj (między Niemcami a Polską w sprawie mniejszości) nie wyszedł dostatecznie szeroko poza mury urzędu kanclerskiego w Berlinie i nie znalazł dostatecznego zrozumienia u niektórych lokalnych czynników władz niemieckich.

Jeśli chodzi o stosunek **do polskiej ludności na Śląsku zaolzańskim,** mówca twierdzi, że niewiele znalazłoby się przykładów podobnej dysproporcji między fikcją prawa a życiem. Ludność na Śląsku Zaolzańskim nie jest żadną mniejszością, lecz stanowi na ziemi swej zamieszkiwanej od stuleci zdecydowaną większość. Jesteśmy tam świadkami tego, że gdy w teorii i w ustawach państwa czeskiego wszyscy obywatele korzystają jakoby z najbardziej liberalnych urządzeń, to w gruncie rzeczy czynnikiem decydującym na tym terenie są ustawy wyjątkowe, oddające pełnię władzy szowinistycznym czynnikom lokalnym i żandarmerii. Sprawa ta niezmiernie absorbuje uwagę społeczeństwa polskiego.

W roku ubiegłym powiedziałem — ciągnął dalej pos. Walewski — że

LOS MNIEJSZOŚCI POLSKIEJ W ZSRR URĄGA WSZELKIM KRYTERIOM

i normom, przyjętym przez świat cywilizowany. Ostatnio władze sowieckie nie cofają się nawet przed przymusową deportacją całych wsi i osiedli, przerzucając ich mieszkańców do najbardziej odległych krańców państwa sowieckiego, rozdzielając rodziny, odrywając dzieci od matek. Czy z ust obecnego tu p. ministra nie dowiemy się może o ewentualnych tendencjach i zamiarach rządu sowieckiego co do zmiany tego potwornego stanu rzeczy na jakiś bardziej ludzki.

Z głębokim wzruszeniem i troską zwraca się myśl narodu polskiego

W STRONĘ RODAKÓW NA LITWIE.

Stamtąd bez przerwy mówią tylko o rugach, niesłychanym ucisku i prześladowaniu przymusowej litwinizacji, o kasowaniu szkół i bezlitosnej i zmyślnej cenzurze. Jaki jest na to sposób? Rozumiem, że Polska gdzie obowiązują w stosunku do wszystkich obywateli normy prawne nie pragnie odpowiedzieć podobnymi retorsjami, czy jednak cierpliwość nasza nie jest wystawiona na zbyt długą próbę? Czy w arsenale środków, którymi dysponujemy nawet w odniesieniu do sąsiada, z którym w ogóle nie ma normalnych stosunków międzynarodowych, nie znajdą się jednak środki tego rodzaju, któreby wreszcie przywiodły rząd litewski do opamiętania?

Po przemówieniach posłów Czapskiego, Mudryja, Tarnowskiego i innych zakończono dyskusję, po przerwie odpowiadał na wywody mówców min. Beck (Przemówienie min. Becka dajemy na str. 1-ej).

Po przemówieniu p. ministra przewodniczący komisji wicemarszałek Schaetzel zabrał głos, oświadczając: wśród wielkiej spuścizny widnieją jasne i twarde zasady stosunku Polski do świata zewnętrznego. Dotarły one i przenikają coraz głębiej do świadomości społeczeństwa, a na terenie zewnetrznym coraz szerzej uznawane są jako pozytywny wkład Polski do stosunków międzynarodowych.

Dwudniowa praca komisji spraw zagranicznych nad ekspose pana ministra Becka świadczy o trwałości tych podstaw i o ciągłości polskiej polityki zagranicznej.

Na tym posiedzenie komisji zakończono.

Nowe linie telegraficzne i telefoniczne

w Centralnym Okręgu Przemysłowym

KIELCE (Pat). Równolegle z budową linii elektrycznych i przygotowaniem planów sieci nowych dróg i mostów na Wiśle prowadzi się w centralnym okręgu przemysłowym intensywne roboty przy budowie sieci telegraficznej i telefonicznej. Mimo zimy zrealizowano i oddano do użytku kilka nowych linij łączących bezpośrednio Sandomierz z Kielcami, Warszawą i innymi ważnymi ośrodkami przemysłowymi. Koszty przeprowadzenia linij wyniosły około 1 miliona zł. Budowa kabla podziemnego Warszawa — Sandomierz — Lwów, na odcinku Warszawa — Sandomierz zostanie ukończona w roku bież. kosztem około 10 miln. złotych. W związku z tym władze już sporządziły plany olbrzymiego gmachu poczty w Sandomierzu, który stanowić będzie punkt węzłowy kabla podziemnego oraz centralę sieci telefonicznej i telegraficznej dla centralnego okręgu przemysłowego. Duże inwestycyjne i ulepszenia dokonywane są też na terenie samego Sandomierza i powiatu. Obecnie w końcowym stadium budowy znajduje się centrala telefon

Śnieg w Maroku klęską kraju

CASABLANCA, (PAT). — Od kilku dni Marokko nawiedzone zostało przez nienotowaną dotychczas falę chłodów, połączonych z wielkimi opadami śnieżnymi w górach Atlasu i okolicach podgórskich. Miasto Marakesz pokryte zostało warstwą śniegu, który nie topniał w ciągu 48 godzin. W Fezie i Meknesie zanotowano 7 stopni niżej zera. Również w okolicach Casablanci termometr opadł do 2 st. poniżej zera. Niepanujące tu nigdy mrozy spowodowały w 90 procentach zniszczenie plantacyj ogrodowych. Nieustalone na razie straty obliczane tu są na wiele milionów franków.

Wiele osad podgórskich i wszystkie posterunki wojskowe w Atlasie odcięte zostały zaspami śnieżnymi.

Polacy za granicą i sprawa Gdańska

(Dokończenie ze str. 1-ej)

systematycznego powtarzania przy każdej nadarzającej się sposobności w Lidze Narodów i pokrewnych organach, korespondencji dyplomatycznej naszych postulatów w tej dziedzinie. Parę razy na rok spotykacie się państwo z pewnymi wiadomościami prasowymi o inicjatywach wysuwanych na gruncie międzynarodowym w kierunku szukania międzynarodowej współpracy ekonomicznej, mówi się o zamiarze zwołania specjalnych konferencyj. Ostatnio szereg państw zwrócił się do wybitnego męża stanu, a naszego dobrego znajomego, premiera Van Zeelanda z apelem przeprowadzenia studiów i przedstawienia projektu w tej sprawie.

Z zagadnieniem tym łączy się również sprawa porozumienia między państwami, które dysponują terenami niedość zaludnionymi, a państwami przeludnionymi. Z tego zatem najszerszego ujęcia doszlibyśmy do naszej konkretnej tezy o próbie współpracy, pozwalającej wykorzystać tereny niedość zaludnione, a będące pod zarządem innych państw, przy pomocy pracy polskiego emigranta, ale emigranta pierwszej klasy, a nie drugiej klasy, to znaczy emigranta traktowanego na równych prawach i na zdrowych zasadach, umożliwiających mu pracę istotnie twórczą, a nie niszczącą jego energii, która wnosi na dany teren.

Te ogólne zasady służyły także za podstawę do naszych konkretnych negocjacyj, z których jedna — z rządem francuskim — dotycząca pewnych możliwości w jednej z kolonii francuskich przybrała już formę bardzo daleko posuniętego studium. Mam nadzieję, że zgodnie z wyrażonym tu życzeniem będę mógł w niedalekim może czasie przedstawić panom konkretniejsze wyniki w tej dziedzinie.

Sprawa Gdańska

Szczególnie żywo w wypowiedzeniach się panów posłów wystąpiła parokrotnie sprawa Gdańska, sprawa dość skomplikowana, na którą pozwolę sobie zatrzymać się trochę dłużej. Chciałbym zacząć od jednego punktu, może najistotniejszego. Usłyszałem tutaj twierdzenie w formie pytania, iż niezależnie od takich, czy innych fluktuacyj instytucyj międzynarodowych, czy nastrojów politycznych, zagadnienie naszych praw w Gdańsku jest elementem stałym i nienaruszalnym. Na to pytanie odpowiadam kategorycznie twierdząco i nie wyobrażam sobie, ażeby rząd polski mógł rozumować inaczej, a ten punkt widzenia rządu polskiego jest powszechnie znany.

Teraz

STAN FAKTYCZNY.

Trudność pracy w tak skomplikowanych warunkach, jakie istnieją w tym organizmie, oczywiście jest znaczna. Nic jednak nie upoważnia mnie do stwierdzenia, jakoby w tej dziedzinie nastąpiła jakakolwiek zmiana na naszą niekorzyść. Pracę swoją prowadzimy. Jeżeli trudności się zjawiają, szukamy rzeczowych metod dla ich rozstrzygnięcia, a rok ubiegły zaznacza bardzo długi repertuar prowadzonych w tej dziedzinie prac. Wyliczę główne etapy tej działalności. Zaczęliśmy od przedłużenia na 3 lata układu, dotyczącego wykorzystania portu gdańskiego w drodze porozumienia z Senatem M. W. Gdańska. Mieliśmy następnie oficjalną deklarację Senatu o poszanowaniu i nienaruszalności polskich praw. Zawarliśmy umowę o ubezpieczeniach społecznych. Zawarliśmy dalej umowę o procedurze pensjonowania kolejarzy. Są to wszystko problemy bardzo istotne, bo bardzo konkretnie odbijające się na sytuacji.

Wreszcie w drodze porozumienia na zasadach słuszności i z rozsądnym pomyślnym wynikiem załatwiliśmy sprawę dzieci szkolnych, tak blisko obchodzącą opinię polską. Dalej mieliśmy do czynienia z deklaracją Senatu w sprawach gospodarczych. Tutaj wspomnę o korzystnej akcji naszych kół gospodarczych pod bardzo umiejętnym przewodnictwem prezesa Wachowiaka.

Zatem, jak panowie widzą, działalność jest stała, pracy włożonej jest dużo, a trudności znajdują załatwienie nie na drodze procesów, skarg i apelacji do Ligi Narodów i do Hagi, ale na drodze układów i umów, co uważam za zasadniczy postęp w porównaniu z przeszłością z przed lat kilku.

Jeżeli chodzi

O REAKCJĘ OPINII PUBLICZNEJ NA TO ZAGADNIENIE,

to jestem daleki niezmiernie od lekceważenia tego elementu. Nikt nie może prowadzić pracy rządzenia, nie wyczuwając istotnych prądów i sił, istniejących w państwie, bo nie ma innej podstawy dla zorganizowania życia państwowego i wydobycia z niego wartości konkretnych. W reakcji opinii na sprawę gdańską muszę rozróżnić jednak dwa elementy. Jest element twórczy, pozytywny, a jest nim w niezmiernie szybkim czasie pogłębiające się w Polsce zrozumienie dla naszego problemu morskiego, naszej żeglugi i tych różnorodnych skutków ekonomicznych i politycznych, które dla Polski pociąga nasz dostęp do Morza Bałtyckiego. To jest oczywiście positivum.

Obok tego jednak przychodzą fale zdenerwowania, których bym tak pozytywnie ocenić nie mógł.

Jeżeli opinia stawia pewne żądania, domaga się pewnych rzeczy, to jest to oczywiście objaw zdrowy. Natomiast — tutaj już uogólniam — fale pewnej nerwowości powstarzające się z racji tych, czy innych zagadnień, budzą we mnie nieraz dużo zastanowienia.

Dlaczego!

Dlatego, że tam gdzie jest nerwowość, nie zawsze jestem pewny, ile jest źródła pochodzącego z polskiej troski, z polskiego dążenia, z polskich aspiracji, a ile może być prób akcji zewnętrznej dla wpłynięcia na zmianę kierunku polskiej polityki.

Są

DWA SPOSOBY POMNIEJSZENIA ROLI PAŃSTWA

w życiu międzynarodowym i zmniejszenia jego znaczenia. Jeden — to nacisk z zewnątrz, nacisk siłą. Na szczęście nie jest on stosowany zbyt często, bo istnieje przy tym ryzyko, że nadziać się można na bagnet.

Drugi sposób, istniejący codziennie prawie, to próba wpłynięcia bądź to przez wprowadzenie w błąd opinii publicznej, deformowanie faktów, bądź inną drogą — na zasadnicze wytyczne, jakie sobie świadomie rząd państwa naszego za aprobatą opinii polskiej obrał. Te drogi są bardzo różnorodne. Czasami jest to droga interesów, czasem jest to droga doktryn, a czasem jest to droga siania paniki po prostu. Pozwolę sobie zaapelować do panów, jako przedstawicieli Izb, żeby zechcieli dobrze patrzeć na palce ludziom siejącym alarmy — także alarmy w sprawach gdańskich.

Jeżeli pozwalam sobie skorzystać z okazji wymiany myśli między nami dla zwrócenia na to uwagi, to dlatego, że stanowi to bardzo ważny

WSPÓŁCZYNNIK W PROWADZENIU POLITYKI ZAGRANICZNEJ,

bo jest to jeden z elementów naszej współpracy. I tak, jak to z roku na rok narastające tężenie pojęć o stosunku naszym do świata zewnętrznego w szerokich kołach społeczeństwa polskiego jest atutem i walorem wagi pierwszorzędnej i niezastąpionym, ponieważ polityka zagraniczna nie może istnieć in abstracto, tak jak te elementy pozytywne nas wzmacniają w przeprowadzeniu do końca naszej linii zasadniczej, tak te akcje negatywne, które nasilają się niestety, stanowią przeszkodę. Konkurencja w życiu międzynarodowym jes bardzo silna i z wielkim trudem świat wyrzeka się myślenia o kimś, że jest słaby.

Mam nadzieję, że mało już jest czynników, które by nas do kategorii jakiegoś słabego punktu na mapie zaliczać mogły. Niemniej jednak stałym elementem jest chęć wykorzystania każdej sytuacji międzynarodowej, każdej fali nastrojów dla ściągnięcia nas z poziomu, do którego ciężkim wysiłkiem państwo nasze doszło.

NA WIDOWNI

KTO BĘDZIE PREZESEM C. T. O. i K. R.?

15 bm. odbędą się wybory prezesa Centralnego Towarzystwa Organizacji i Kółek Rolniczych. Najpoważniejszymi kandydatami są: pp. senator Malski i poseł Piotr Sobczyk.

KONFERENCJA RATAJA I THUGUTTA.

W kołach Stronnictwa Ludowego utrzymują, że pomiędzy pp. Ratajem i Thuguttem odbyła się konferencja, podczas której ustalono ostateczną redakcję rezolucyj kongresowych. Rezolucje te będą przedstawione do aprobaty N. K. W.

PRZED WYBORAMI W POZNANIU.

W styczniu b. r. mają zostać rozpisane wybory do samorządu miasta Poznania. Wybory te będą rozpisane i przeprowadzone na podstawie starej ordynacji wyborczej. W tej chwili różne ugrupowania polityczne i społeczne przygotowują się już do akcji wyborczej.

ZJAZD SZLACHTY.

Na dzień 19 bm. wyznaczono w Turce n. Sanem zjazd szlachty zagrodowej. W dniu tym odbędzie się tradycyjny opłatek, po czym odbędzie się przedstawienie na którym zostanie odegrany „Potop" Sienkiewicza.

ŻYDZI WCIĄŻ OBRADUJĄ.

Władze Naczelne Światowego Związku Syjonistów prowadzą ożywione obrady w Krakowie nad obecną sytuacją polityczną i wewnętrzną Żydów w Polsce. Na obradach tych mają być powzięte ważne rezolucje.

ARESZTOWANIA LUDOWCÓW

Na terenie pow. tarnobrzeskiego aresztowano ostatnio sekretarza Stronnictwa Ludowego Leona Korgę i kilku członków zarządu, oraz działaczy socjalistycznych. Niektórych z nich po przesłuchaniu zwolniono.

WÓJCI I SOŁTYSI UZBROJENI.

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych wyraziło zgodę na wydawanie pozwoleń na posiadanie broni krótkiej przez wójtów i sołtysów. Obowiązkiem powiatowych Władz Administracji ogólnej jest pilnowanie by w razie ustąpienia z urzędu wójta lub sołtysa wydane pozwolenie zostało mu odebrane.

O. N. R. W WOJ. LUBELSKIM.

Na terenie woj. lubelskiego w okolicach Podlasia, gdzie największe wpływy posiada Stronnictwo Narodowe i grupy O. N. R., pomiędzy tymi ugrupowaniami toczą się zażarte walki o wpływy na masy. Walki te przybierają charakter dość ostry. daje się też zauważyć, że na wszystkich odcinkach decydujące zwycięstwo odnoszą młodzi O. N. R-wcy.

NOWY TYGODNIK KATOLICKI.

W Szamotułach (Poznańskie) ukazał się pierwszy numer tygodnika p. n. „Tygodnik Szamotulski". Pismo to redagowane jest przez miejscowe duchowieństwo.

„WIEŚ I JEJ PIEŚŃ" WZNOWIONA?

W lutym wznowione ma być w Krakowie wydawnictwo czasopisma literackiego „Wieś i Jej Pieśń". Redaktorem ma być znany poeta ludowy Janiek z Bugaja (Antoni Kucharczyk).

THUGUTT BĘDZIE PROWADZIĆ PISMO DLA WSI.

Nowe pismo gospodarcze dla wsi, które niebawem się ukaże, ma być redagowane przez komitet, wyłoniony z Komisyj Gospodarczych „Wici" i Stronnictwa Ludowego. Naczelnym redaktorem ma być prezes Thugutt. Pismo to ukaże się zaraz po kongresie Str. Lud.

UKRAIŃSKA „NOWA WIEŚ".

Od 15 stycznia ukazywać się ma w Łucku nowe czasopismo ukraińskie dla młodzieży wiejskiej. Dotąd wychodziło w Łucku tylko pismo „mieszane" p. n. „Nowa Wieś — Nowe Selo", w którym zamieszczane były artykuły w językach polskim i ukraińskim.

Rozkaz organizacyjny Związku Młodej Polski

Onegdaj został wydany rozkaz organizacyjny do członków Związku Młodej Polski podpisany przez kierownika Związku Jerzego Rutkowskiego, oraz wszystkich członków kierownictwa głównego i kierowników okręgów prowincjonalnych. W rozkazie tym czytamy:

1) Zasadniczym celem działań Związku Młodej Polski jest nawiązanie do tradycji żołnierskiej i dokonanie twórczej syntezy prac pokolenia niepodległościowego siłami i pracami młodego pokolenia polskiego. Podstawą tej syntezy jest pokrewieństwo żołnierskiego typu psychicznego i wspólna wizja wielkości i potęgi Polski. Zespolenie pokolenia żołniersko - niepodległościowego i młodego pokolenia polskiego jest koniecznością historyczną Polski i bez względu na warunki musi być i będzie dokonane.

2) Polska, która nadchodzi musi być państwem silnym opartym na narodzie zorganizowanym. Taka struktura narodowo - państwowa wymaga jednego ośrodka dyspozycji. Autorytetem tym jest dla Związku Młodej Polski Marszałek Polski Edward Śmigły-Rydz, spadkobierca idei Marszałka Józefa Piłsudskiego, Wódz Naczelny Armii.

3) Człowiekiem, który nie bacząc na ogrom przeciwności wziął na siebie zadanie wytworzenia warunków do nawiązania przez młode pokolenie do tradycji obozu niepodległościowo - żołnierskiego jest płk. Adam Koc, pierwszy kierownik ZMP. Ideowość, siła woli, podporządkowanie taktyki ideologii przeciwstawiał skutecznie płk Adam Koc próbom utworzenia „Frontu Ludowego" w Polsce, kierowanego przez komunę. Dziś płk. Adam Koc ustąpił z szerszego odcinka pracy — z szefostwa OZN. Ustąpienie to w niczym jednakże nie umniejsza jego zasadniczego autorytetu dla Związku Młodej Polski, który dla żadnych względów, w niczym i nigdy nie zejdzie z linii ustalonej w deklaracjach z dnia 21 lutego i 28 czerwca ub. r. Stosunek ZMP do wszelkich organizacyj tak starszego jak i młodego pokolenia normowany będzie nadal pionem ideowym ZMP, który w życiu polskim zrealizowany być musi bez względu na działanie sił wrogich Polsce.

Urlopy na Kongres Pracowniczy

WARSZAWA, (PAT). — W związku z Kongresem Pracowniczym, Prezes Rady Ministrów gen. Sławoj Składkowski zezwolił na udzielenie urlopów na 16 i 17 stycznia r. b. tym funkcjonariuszom państwowym, którzy jako delegaci pragną wziąć udział w kongresie.

Trzęsienie ziemi w Japonii

LONDYN, (PAT). — Wschodnia Japonia doznała w ciągu nocy silnego trzęsienia ziemi. 12 minut po północy nastąpiły, jak donoszą z Osaka, pionowe i poziome wstrząsy, które trwały 20 minut. Domy zadrżały w posadach i wielu mieszkańców zaczęło uciekać na ulicę. Ośrodkiem trzęsienia ziemi był obszar, położony 70 mil na południo-wschód od Osaka. Maksymalna amplituda wstrząsu wyniosła 29 m/m. O żadnych ofiarach w ludziach nie doniesiono.

Przedstawiciel Międzynar. Biura Pracy w Polsce

GDYNIA, (PAT). — Wczoraj rano przybył do Gdyni z Warszawy przedstawiciel Międzynarodowego Biura Pracy w Genewie Toth, który od pewnego czasu bawi w Polsce, interesując się zagadnieniem bezpieczeństwa pracy oraz organizacją inspekcji pracy.

P. Toth odbył w Gdyni konferencję w biurze obwodowego inspektora pracy, następnie zwiedził szereg zakładów przemysłowych w porcie.

Przemówienie posła dra W. Wielhorskiego

na Komisji Spraw Zagranicznych Sejmu podczas dyskusji nad exposé p. min. Becka

P. min. Beck poświęcił w swym exposé poczesne miejsce faktom, które w zespole nazwał „Kryzysem Ligi Narodów". Przeobrażenia, jakie się ostatnio w tej instytucji dokonały, posiadają dla naszego Państwa doniosłe znaczenie. Przeto opinia kraju niewątpliwie z głębokim zainteerso waniem rozważy wynurzenia kierownika naszej polityki zagranicznej na ten temat. Góruje on, być może, co do swej doniosłości, nad wszystkimi innymi w bieżącej chwili historycznej a to dlatego, że mniej lub więcej bezpośrednio uzależnia od siebie szereg pierwszorzędnych zagadnień państwowych z problemem obronności na czele.

Rzeczypospolita bezpośrednio po odrodzeniu się weszła do Ligi Narodów obciążona dotkliwie skutkami t. zw. „Małego traktatu wersalskiego" z 28 czerwca 1919 r. Dawał on pole do ingerencji instytucji genewskiej w wewnętrzne nasze sprawy pod pozorem ochrony praw mniejszości. Traktat ten stawiał nas na stopniu istotnej nierówności w stosunku do innych państw zrzeszonych w Lidze, a nie obciążonych jednostronnie podobnymi zobowiązaniami. Zagadnienia: gdańskie i górnośląskie, związane z Ligą Narodów, przeradzały się również z elementy nietyle spajające Polskę z tą instytucją, ile uzależniające od niej. Szereg lat gorzkiego doświadczenia pozwala to stwierdzić dziś, już z pewnej perspektywy historycznej jako pewnik, szczęśliwie odchodzący w przeszłość.

Mocarstwa zachodnie, decydujące w Lidze Narodów od chwili jej powstania, nie potrafiły niestety ustrzec się pokusy, by ze stypulacji umów międzynarodowych, narzuconych odradzającej się Rzeczypospolitej (a i innym państwom też) uczynić narzędzie stałych nacisków przy rozgrywkach politycznych na terenie Genewy. Nie będę zapewne dalekim od prawdy twierdząc, że metoda ta, eksperymentowana w dużej mierze i na naszej skórze, stała się z biegiem czasu jednym z kapitalnych czynników rozkładu, który doprowadził do dzisiejszego kryzysu w Lidze Narodów. Miała być ona w założeniu organem powszechnego bezpieczeństwa zrzeszonych państw globu. Stawała się w miarę upływu lat coraz wyraźniej wygodnym narzędziem imperializmu kilku mocarstw zwycięskich w wielkiej wojnie.

To też dzień 13 września 1934 r., w którym p. min. Beck imieniem Rzeczypospolitej zakomunikował w Genewie zawieszenie naszej współpracy z czynnikami międzynarodowymi w przedmiocie małego traktatu wersalskiego do czasu upowszechnienia zobowiązań mniejszościowych dla wszystkich członków Ligi — opinia polska przyjęła z uczuciem głębokiej ulgi. Odpadł kompleks niższości, równie ciężkiej dla naszych stosunków międzynarodowych, jak i dla naszej dumy narodowej. Dziś, gdy się odwróciła karta Ligi Narodów i kończy się pewien etap naszych stosunków z tą instytucją — wypada ten fakt znamienny naszej opinii publicznej przypomnieć.

Niezdrowe nurty w życiu Ligi Narodów o charakterze politycznym i moralnym, wspomniane wyżej, dysproporcje między szerokimi ramami paktu a skromniejszymi znacznie możliwościami działania Ligi w praktyce życia, — oto zapewne główne powody, które spowodowały obecny kryzys. Treść jego dotyka najżywotniejszych spraw naszego Państwa. Decyduje o tym już samo położenie geopolityczne Polski.

Wysoka Komisjo! Zważmy następujące okoliczności. Trzon środkowej Europy, oba wielkie państwa totalne, są dziś poza Ligą. Straciła ona przeto charakter uniwersalny nawet dla naszej części świata. Oba te pństwa, Italia i Niemcy, wykazują rosnącą prężność polityczną na naszym kontynencie, w basenie śródziemnomorskim jak i w zagadnieniach kolonialnych Afryki — wiążą gros sił mocarstw zachodnich, które się jej muszą na wszystkich tych polach przeciwstawić. Mają one ponadto ostatnio poważne zagadnienia, niepokojące ich stan posiadania na Dalekim Wschodzie ze względu na rozpoczętą przez Japonię akcję nie tyle może samego podboju Chin, co równoległego wypierania władztwa rasy białej z Azji.

Celowość udziału swego w pakcie Ligi Narodów poszczególne państwa decydują nie inaczej, jak po przeprowadzeniu ścisłego rozrachunku strat i zysków, wynikających z tej przynależności. Nasz polski rachunek tych pozycyj uległ istotnej zmianie po wyjściu z Ligi Italii oraz Niemiec. Głównymi ośrodkami siły faktycznej, która stała dotąd na straży paktu Ligi, były dotychczas Francja i Wielka Brytania. Naszkicowany powyżej wizerunek zmian ich położenia, sytuację gruntownie przeinacza. Państwa te są obecnie bowiem pochłonięte własnymi kłopotami, stojącymi przeważnie daleko od spraw związanych z naszym bezpieczeństwem; w szczególności na polskiej granicy wschodniej.

W związku z tym urasta coraz wyraźniej niewspółmierność pomiędzy zobowiązaniami, jakie Polska ponosi zgodnie z literą paktu Ligi, jako jej członek a dobrodziejstwami, teoretycznie wypływającymi z tej umowy: gwarancją naszego bezpieczeństwa przez Ligę.

Rzeczpospolita znalazła się bowiem, **jako członek Ligi**, w wyraźnym osamotnieniu ze swym sąsiadem wschodnim — Rosją Sowiecką. Państwo to, z którym kolegujemy na forum genewskim, jest formalnie zobowiązane do obrony nas w razie niesprowokowanej agresji, zgodnie z paktem. Skąd inąd jest ono jednak, siłą wewnętrznej doktryny, jaka je ożywia, trwałym naszym przeciwnikiem i napastnikiem in statu potentiae.

W tym składzie tkwi przeto głęboki parodoks. Zdajemy sobie bowiem doskonale sprawę, jaki nakaz dla Rosji Sowieckiej będzie w praktyce decydujący: czy wierność paktowi Ligi, czy idei komunistycznej rewolucji światowej.

Wniosków, płynących z powyższych rozważań nie łagodzi w żadnej mierze fakt, że przewidujące kierownictwo polskiej polityki zagranicznej potrafiło na drodze dwustronnych porozumień zbudować układy o nieagresji z Niemcami i Rosją oraz sojusze obronne z Francją i Rumunią. Powyższe umowy i gwarancje urzeczywistnione zostały bowiem poza paktem Ligi i z kwestią celowości udziału naszego w tym stowarzyszeniu w żadnym związku nie pozostają.

Nic przeto dziwnego, że polska opinia publiczna miała dość powodów, by coraz krytyczniej oceniać pożytek udziału Rzeczypospoiltej w Lidze Narodów; tym bardziej, że paradoks stosunku: Polska — Rosja na tle paktu Ligi staje się w czasach ostatnich coraz wyrazistszym, a to z następujących powodów. Nasz wschodni sąsiad, wbrew pewnym opiniom powierzchownym, czy tendencyjnie sianym, nie przeobraża się wcale w mocarstwo, kierowane imperializmem młodego, budzącego się nacjonalizmu wielko-rosyjskiego. Głoszą to Trocki i jego adherenci, by dyskredytować Stalina i piętnować go, jako rzekomego zdrajcę komunizmu; głoszą ludzie naiwni, uwiedzeni pozorami. Rzeczywistość jest inna. Stalin zmienił jedynie metodę walki o komunizm powszechny. Wciela on mianowicie w życie tezę, że światowy przewrót komunistyczny dokonać się może nie inaczej, jak w opar-

(Dokończenie na str. 4-ej).

Cicho sza!

Dr Menelaus Cytatkiewicz, docent nauk pomocniczych historii, chrząknął dyskretnie, poprawił na nosie okulary (amerykańskie okrągłe) i począł mi opowiadać poufnie:

— Wie pan, po wojnie to każdy z nas, uczonych starał się jakoś zahaczyć; jedni pracowali w ministerstwach, inni w urzędach różnych, w administracji, w kuratoriach — gdzie się komu nadarzyła sposobność. Najczęściej to się nam udawało trafić do szkolnictwa — różne kursy maturalne, komisje egzaminacyjne itp. Ja też wykładałem w szkołach historię — wie pan — trzeba było, z asystentury człowiek wyżyć nie mógł...

Otóż zostałem mianowany na członka komisji egzaminacyjnej. Eksterniści maturę mieli zdawać... Chłopcy wie pan, prosto z wojska, ochotnicy, oficerów kilku, podoficerowie... Gdzież tam im do nauki... A papierek zdobyć było trzeba... Rozumie pan... Więc tedy egzaminuję ja tych panów z historii... Pożal się Boże, co za poziom... Wyciągam ich jak mogę, za uszy po prostu, ale ta sprawa bardzo trudna. Cały jestem w pocie... No i właśnie wchodzi z kolei do mnie taki śliczny młodzieniec. We frenczu żołnierskim, ale już z wyprutymi odznakami — cywil, ale na kilometr czuć, że wprost z wojenki... Myślę sobie: — Trzeba będzie chłopcu dopomóc, będę go łatwo pytać — z dziedziny jego zainteresowań — no, i pytam:

— Niech mi pan powie coś o wojnie stuletniej.

— O, panie profesorze, — powiada mój wojak — to była straszna wojna... Trwała sto lat. Odznaczyła się w niej zwłaszcza nasza dzielna kawaleria...

— Co, co?

Pauza. Mój młodzieniec zamilkł i po chwili cicho szepnął:

— Panie profesorze, poproszę o inne pytanie. Wyjątkowo o wojnie stuletniej nie umiem...

— Więc co pan wie o wojnie trzydziestoletniej?

— To była, panie profesorze po prostu straszliwa wojna. Trwała 30 lat. Zwłaszcza nasza dzielna artyleria...

Znowu pauza i szept:

— Panie profesorze... wyjątkowo... proszę o coś innego...

— Więc co mi pan powie o wojnie siedmioletniej?

— Wojna siedmioletnia trwała siedem lat. Nasza dzielna piechota... Panie profesorze wyjątkowo...

— Trudno, rzekłem — nie odpowiedział pan na żadne z trzech pytań, muszę panu postawić dwójkę.

— Panie profesorze. Nocami się uczyłem. Łamie mi pan życie... Pech. Błagam o jeszcze jedno pytanie. Wóz albo przewóz...

Wzruszył mię. Wbrew zasadzie zadałem mu pytanie czwarte:

— No więc dobrze. Co pan słyszał o wojnie Białej i Czerwonej Róży?

Mój młodzieniec poczerwieniał, spojrzał na mnie dziko i krzyknął:

— Panie profesorze. To prawda, że się do historii nie przygotowałem, że jestem leń i hultaj, ale idiotą nie jestem i botanikę od historii odróżnić potrafię.

— — — — — — — — —

Bardzo głośno śmiałem się z opowiadania profesora Cytatkiewicza. Tak barwnie umie odmalować obrazy przeszłości (prawdziwy historyk). Tylko trzeba wypadku, iż historię, którą mi opowiedział, ja sam opowiedziałem mu tydzień temu.

Tak, tak... uczeni są słynni z roztargnienia

M. M. M.

LIST Z PARYŻA

Szukam Niewidzialnego Człowieka

Starannie omijając jakąś budę cyrkową, bardzo wątpliwej jakości, dałam się zwabić wesołym hałasem, ulatującym z „Railwayu".

Był to rodzaj mocno pochyłego stadionu, po którym auto kręciło się coraz bardziej pod kątem, aż wreszcie osiągało położenie, jakieby przybrało jadąc po ścianie, naokoło okrągłego pokoju.

Widząc zdekomponowane twarze mężczyzn, wracających z tej „przejażdżki" zrezygnowałam z doświadczenia jej na sobie.

Analogiczne obawy powstrzymały mnie również od użycia, jako środka lokomocji „Diabelskiego Pociągu", którym można było zrobić „Un charmant tour du Parc des Atractions".

To iście piekielne wehikulisko, o trasie bardziej podniebnej niż przyziemnej, brało tak zawrotne pochyłości, że jedna z podróżniczek rozpamiętywała rezultaty owych wstrząsów przez dwie doby.

Poszukiwacze zawrotów głowy mieli do dyspozycji jeszcze parę atrakcyj: huśtawkę, która robiła pełne koło i w której, prócz rzemieni trzymała przy tych obrotach siła odśrodkowa. Samoloty, zmontowane na sposób zwykłej karuzeli, ale kręcące się nie tyle po elipsie, co skaczące po parabolach. Wreszcie — dziecinna już zabawa — małe samochodziki, prętami złączone z dachem baraku, pod którym wesoło i permanentnie wpadały na siebie, lecz, dzięki owym prętom, nie mogły się doszczętnie pogruchotać.

Emocją niewątpliwie wyższego rzędu, zarówno w przenośni, jak dosłownie — było skakanie z 60-metrowej wieży, na otwartym spadochronie.

Z daleka wyglądało to niezmiernie łatwe. Jeden za drugim — mężczyźni spływali po powietrzu i lekko osiadali na piasku. Niekiedy któryś z nich padał na wznak, ale podnosił się momentalnie.

Na widok paryskiej karty prasowej zwolniono mnie z 10-frankowej opłaty. Miałam tedy skakać „à titre de publicité", choć nie tylko obowiązkowość zawodowa ku temu mnie skłaniała.

Winda wolno podnosiła się na szczyt wieży. Na górze nakładano spadochron. Rzemienie mocno ściskały klatkę piersiową i uda nad kolanami. Ręce należało podnieść pionowo nad głową, by należycie uchwycić sznury spadochronu. Po czym zostawał już tylko skok.

Oficer awiacji wprowadził mnie na trampolinę. Wiatr porywał włosy. Drobny deszcz siekł po twarzy. W dole, maleńkie jak zabawki, migotały budy parku rozrywek. Wieża, przez swą stromość, pogłębiała wrażenie przepaści. Ziemia wydawała się nieosiągalnie odległa.

Serce we mnie zamarło. Nogi napełniły się ołowiem. Czułam, że nigdy w życiu nie zdołam je od trampoliny oderwać. Spojrzałam na oficera błagalnie. Roześmiał się.

— Czy mam panią zrzucić? — zapytał przekornie i dodał: — ładną nam pani zrobi reklamę...

Zostać zrzucona jak tobuł... Nie, tego nie chciałam, ale skoczyć także nie byłam w stanie. Pochyliłam się całym ciałem i głową naprzód opuściłam się w przepaść.

Sekunda oderwania się od trampoliny umknęła zupełnie mojej uwadze. Musiałam zamknąć oczy, choć starałam się je trzymać otwarte. Poczułam tylko straszliwy wstrząs, jakby mi nagle na ręce rzucono ciężar mocno przekraczający moje 60 kilo wagi. Zrozumiałam wówczas „namacalnie", dlaczego ciało, rzucone z dużej wysokości, rozbryzguje się na miazgę.

A potem — spadochron się napełnił powietrzem i wszystko wróciło do normy. Siedziałam w swoich rzemieniach, niczym na huśtawce i łagodnie opuszczałam się ku ziemi, coraz bliższej i bardziej realnej.

Na dole, oficer awiacji czekał na mnie z rozpostartymi ramionami, aby uchronić mnie od wywalenia się w piasek.

Kładąc kapelusz, który, rzecz prosta, musiałam zdjąć przed skakaniem zapytałam:

— Czy któryś z panów nie wie, gdzie tu znajduje się „Niewidzialny Człowiek?"

— Pani zapewne ma na myśli „Człowieka ze szkła" — odpowiedział mi kasjer

Westchnęłam i, jeszcze trochę chwiejnym krokiem, skierowałam się ku wyjściu. Byłam już zupełnie zrezygnowana i bliska opuszczenia „Parku Rozrywek", gdy nagle zobaczyłam napis szary i prosty, niemal niedostrzegalny na tle wrzaskliwych plakatów.

— „Niewidzialne promienie. Sen Wells'a zrealizowany".

Wetknięta pomiędzy straganik zakurzonych słodyczy i jakąś strzelnicę — stała budka maleńka i bezbarw-

Po tamtej stronie życia

Były to sekundy a może to trwało lata całe...

Wrażenia człowieka operowanego, który budzi się z powrotem do życia po 40 godzin trwającej narkozie, są niewątpliwie rzadkim wydarzenie mnie tylko w literaturze medycznej, ale i w historii zabiegów chirurgicznych.

Do kliniki w Glasgow przyjęto liczącego 37 lat mr. Ch. Tune, człowieka o silnej konstytucji. Lekarze po zbadaniu pacjenta orzekli, iż konieczna jest operacja woreczka żółciowego. Operacja została dokonana pod narkozą i przebieg jej był zupełnie normalny. Gdy zbliżała się jednak ku końcowi, lekarz-asystent obserwujący funkcje serca i organów oddechowych, stwierdził, z przerażeniem, iż serce mr. Tune'a przestało bić, jednocześnie zatrzymało się oddychanie. W znaczeniu klinicznym nastąpiła zatem śmierć pacjenta. Chirurg, który dokonywał operacji, zdecydował się wobec tego na zabieg, który pomimo całego swego ryzyka, nie mógł w danej sytuacji nic zmienić na gorsze, gdyby się nie udał. Dokonawszy kilku głębokich cięć, operator otworzył klatkę piersiową, dotarł do serca, zastosował masaż woreczka sercowego oraz zastrzyknął adrenalinę do mięśnia sercowego. I oto stała się rzecz nieoczekiwana: serce poczęło się kurczyć, rozrzerzać, ożyło z powrotem. Mr. Tune powrócił więc do życia i operacja mogła być doprowadzona do końca.

Stan pacjenta po ukończeniu zabiegów był normalny, ale... nie nastąpiło przebudzenie ze snu narkotycznego. Serce, płuca, wszystkie organy wewnętrzne działały normalnie, operowany jednak pozostawał nadal w stanie bezwładu, pozbawiony przytomności. Osobliwy ten stan trwał całe 40 godzin, w ciągu których stosowano różne środki ,aby obudzić pacjenta i przywrócić mu świadomość. Obserwowano więc tylko śpiącego. Po 40 godzinach mr. Tune obudził się sam i zaraz wrócił do przytomności. Z chwilą jednak gdy otworzył usta i zaczął mówić, lekarzy ogarnęło zdumienie. Jak mówił pacjent, stracił on przytomność po zabiegu narkotyzującym, ale stan ten nie trwał aż do przebudzenia się, lecz przeistoczył się w coś, co mr. Tune nazwał wędrówką duchową w stanie dematerializacji, jako coś bezcielesnego. Wydawało mu się, że jest obłokiem, parą czy też czymś w tym rodzaju i płynie przez jakieś przestworza. Jak długo trwała ta wędrówka, nie umie tego pacjent określić: może były to tylko sekundy, a może trwało to lata całe. W każdym razie, jak mówi mr. Tune, w pewnym momencie poczuł on, że wędrówka jego w stanie bezcielesnym dobiega kresu, wyczuł, iż jest zmęczony, że oddycha, że jest mu ciepło. Gdy tylko otworzył oczy i stwierdził, że znajduje się w sali operacyjnej, natychmiast odzyskał świadomość swego stanu i zaczął opowiadać o swoich „przemianach", które trwały prawie 40 godzin. Zdaniem lekarzy, jest to pierwszy bodaj wypadek, aby człowiek, który tyle godzin pozostawał w stanie zupełnej nieprzytomności, zdał relację z tego, co odczuwał przez cały czas trwania narkozy.

Or.

Przemówienie posła dra W. Wielhorskiego

(Dokończenie ze str. 3-ej).

ciu o potężne państwo sowieckie. Do budowy tej potęgi używa on w Rosji bardzo zręcznie i ząbkujący jeszcze nacjonalizm rosyjski, oceniając go trzeźwo, jako rzetelny element siły; wykorzystuje też i wrodzony nacji rosyjskiej instynkt zaborczości. Stąd płyną pozory. W istocie rzeczy przecież Rosja stalinowska nie przestała być ośrodkiem i bojownikiem o idee komunizmu powszechnego. Zmieniła jedynie metodę i taktykę, pozostając w całości wierną doktrynie komunizmu. K ośrodków badawczych, które prowadzą w Polsce akademickie studia ścisłe nad treścią życia naszego wschodniego sąsiada, niezależnie od siebie, są zgodne co do powyższej oceny sytuacji. Natarcie komunizmu rosyjskiego raczej potęguje się i posługuje poprzez Komintern coraz bardziej wyrafinowanymi i pomysłowymi chwytami wobec narodów Europy. Taką jest rzeczywistość.

Trudno przeto, by bardziej na czasie, jak właśnie teraz, mogły być wypowiedziane zapewnienia, które znajdujemy w exposé przedwczorajszym p. min. Becka. Stwierdza on mianowicie, że Liga Narodów, straciwszy charakter powszechności, stoi pod groźą przeistaczania się w blok, występujący przeciw tym, co ją opuścili, oraz że cechą tej degeneracji jest niewątpliwie skłonność, by więzy paktu, jakie noszą państwa zrzeszone, używać w celu wygrywania tych państw, jako narzędzi powyższej polityki.

W tym miejscu p. min. Beck krótko, jasno i dobitnie stwierdził, że Polska nie przyłączy się do powstających na tej drodze bloków doktrynalnych ani pozwoli na „uczynienie z naszego państwa instrumentu polityki" obcej. Tego starczy nam zupełnie.

Wiemy od dziś, że z wypadku kolizji litery paktu Ligi z naszą racją stanu — decydować będzie ta ostatnia. Przy takiej postawie — formalne więzy paktu przestaną niepokoić naszą opinię. I w Polsce i w Genewie będą ludzie uprzedzeni. Oszczędzi to nam niepokoju, a pewnym czynnikom międzynarodowym, być może, zbytecznych złudzeń.

Do odprysków wielkiego paradoksu w układzie ligowym Polska—Rosja, należą pochodne małe paradoksiki: Polska — Czechy i Polska — Litwa. P. min. Beck stwierdził w swym exposé, co prawda bezimiennie, istnienie jednego państwa w nadbałtyce (a i na świecie też) z którym stosunki nasze są żadne. Należy życzyć, by Litwa przemyślała jak najrychlej i do głębi polską tezę jej stosunku do państw bałtyckich. Jesteśmy prawdziwymi i szczerymi przyjaciółmi narodowych państw bałtyckich **istotnie niezawisłych**. Jesteśmy odwrotnie, równie zdecydowanymi przeciwnikami państw pozornie niezawisłych w tym tak ważnym dla nas punkcie geograficznym Europy. To też konduita polityczna Litwy nie może być dla nas obojętna. Nie będzie też nigdy, ani dla państwa, ani dla narodu polskiego obojętny los kilkusettysięcznej rzeszy naszych rodaków nad dolnym Niemnem. Litwa wprawdzie w dniu 10 grudnia 1927 roku przestała być z Polską w stanie urojonej przez nią wojny, ale postarała się zaraz to naprawić i już w dniu 15 maja 1928 r. wpisała do swej konstytucji, obowiązującej aktualnie, przepis, głoszący w art. 5, że Wilno jest stolicą Litwy. Stąd płyną konieczne polityczne i wychowawcze konsekwencje. Stan wojny z Polską pielęgnuje się w Litwie nadal w duszach narodu litewskiego jak najbardziej pieczołowicie. Nie wolno nam o tym zapominać ani na chwilę.

W zakończeniu uwag niniejszych, jako poseł wołyński, pozwolę sobie zwrócić się do Pana Ministra z następującym zapytaniem. Niedawno opinię publiczną— w szczególności na Wołyniu — zaalarmował fakt zatargu z Sowietami na granicznym odcinku kolejowym: Zdołbunów — Szepietówka. Rozeszły się pogłoski, jakoby w wyniku incydentu groziło zamknięcie komunikacji kolejowej z Rosją na tym szlaku. Uderzałoby to w interesy lokalne i stąd aktualność tej sprawy. Prosiłbym o poinformowanie, czy i jak została ona załatwiona.

Proces o pozdrowienie dla Witosa

W dniu święta ludowego 15 sierpnia 1936 r. w całym kraju odbywały się zgromadzenia polityczne. Między inymi zebranie takie odbyło się w Bielsku pod Płockiem, gdzie przemawiał miejscowy działacz Stronnictwa Ludowego Julian Wieczorek. Na zakończenie mowy Wieczorek odczytał rezolucję, zawierającą pozdrowienie dla Witosa.

Odczytanie rezolucji z pozdrowieniami władze uznały za publiczne wychwalanie przestępstwa i wytoczyły Wieczorkowi sprawę karną. Działacz dowodził, że rezolucja była dosłownym odpisem rezolucji, jaką odczytano na zebraniu w Nowosielcach, gdzie nie była skonfiskowana.

Sąd Okręgowy nie przyjął tych wyjaśnień i skazał Wieczorka na 6 mięsiecy więzienia. W drugiej instancji działacza uniewinniono.

Wobec skasowania wyroku przez Sąd Najwyższy, sprawa powtórnie znalazła się w Warszawskim Sądzie Apelacyjnym.

Sąd Apelacyjny skazał Wieczorka na 6 miesięcy aresztu, uznając, że dopuścił się on obraźliwej krytyki wyroku sądowego.

Jasnowidzenie — nauką doświadczalną

Mieliśmy dotąd w dziedzinie jasnowidzenia dużo świadectw osób wiarygodnych, mieliśmy dużo dowodów, że „coś w tym jest", wszystko to jednak było oparte na kruchych podstawach potocznych rozmów, a poza tym nie było żadnej kontroli ilościowej prób zakończonych sukcesem, które sceptyk słusznie uważać mógł za wynik przypadku wobec nieograniczonej liczby tajonych niepowodzeń.

Oprzeć jednak tę dziedzinę ducha ludzkiego, tak uzależnioną od nastroju, od momentu natchnienia, przelotnej intuicji na metodzie nauk doświadczalnych, której żąda surowy fizyk czy przyrodnik, nie było rzeczą wcale prostą. Niemniej jednak zostało to dokonane i dziś zwolennicy telepatii nie potrzebują opierać swojej wiary na słowach jakiejś pani, którą coś kiedyś „tknęło", ale na kilku tysiącach doświadczeń, z których opisane zostały wszystkie, zarówno udane jak i nieudane. Tym, który dokonał tego, jest profesor dr Joseph Rhine. Wyniki swych prac opracował w dwóch tomach: „Extra - Sensery Perceptich" oraz świeżo wydanej „New Frontiers of the Mind" (Postrzeganie nadzmysłowe i nowe granice umysłu).

Największą zasługą prof. Rhine'a jest uporządkowanie całej tej wiedzy, która dotąd była prawie wyłącznie łupem szarlatanów. Oddzielił przede wszystkim telepatię (czyli czytanie cudzych myśli) od jasnowidzenia (wizje odległych wydarzeń lub odległych rzeczy), a następnie uchwycił związek między „postrzeganiem nadzmysłowym" (stworzony przez niego termin) a codziennymi nerwowymi i umysłowymi procesami, tym samym więc uznaje wagę „przeczuć", które nas w potocznym życiu, nagle, i bez żadnych logicznych przyczyn nawiedzają.

Czy dom, gdzie się mieści „Kurier Poranny", zlicytowany był prawidłowo?

Wydział Cywilny Sądu Okręgowego w Warszawie rozpoznawał zagadnienie, wynikłe ze sporu toczącego się od dawna między b. wydawcą „Kuriera Porannego" Ludwikiem Fryze, a przedstawicielami dwóch banków, będących jego wierzycielami: Gospodarstwa Krajowego i Amerykańskiego.

Pełnomocnik L. Fryzego wywodził, że licytacja, jakiej podlega posesja przy ul. Marszałkowskiej, gdzie się znajduje drukarnia i redakcja „K. P.", była dokonana niezgodnie z wymagańiami prawa, ponieważ komornik w czynnościach licytacyjnych uchybił jednej zasadzie: nie zgłosił wszystkich pretensyj do masy upadłości, lecz tylko pretensje dwóch wspomnianych banków. Strona przeciwna broniła się argumentem, iż w chwili wyznaczenia licytacji upadłość jeszcze nie istniała.

Decyzja Sądu co do legalności licytacji zapadnie w ciągu kilku dni.

Strzelał do zająca a zabił kuzyna

W poniedziałek miał miejsce na polach Braciszewa (woj. poznańskie) tragiczny wypadek. Wyjechał tam saniami dla rozsypania pokarmu dla kuropatw 25-letni syn właściciela majątku, Tadeusz Dodot, student wydziału rolnego Uniwersytetu Poznańskiego wraz ze swym krewnym, 38-letnim Kazimierzem Tomaszkiewiczem.

Wracając do domu, w odległości jakichś 300 m od zabudowań folwarcznych jadący saniami spostrzegli zająca, którego spłoszył pies. Tomaszkiewicz strzelił, ale chybił, a gdy przy drugim strzale fuzja nie wypaliła — strzelił Dodot, chybiając jednak także. Po chwili Dodot ponownie złożył się do strzału, a w tej sekundzie wstał w saniach Tomaszkiewicz... Dodot nie zauważył tego i strzelił, a cały ładunek śrutu ugodził go w głowę. Śmierć nastąpiła natychmiast.

Jak będzie wyglądał dom w przyszłości

Amerykańscy architekci głowią się ustawicznie nad tym, jaki dom będzie najpraktyczniejszy i najbardziej nowoczesny. Problem ten bardzo ich pochłania i dlatego nowych projektów i pomysłów jest coraz więcej. Często są one posunięte niemal do absurdu. Do tej pory uchodził za najbardziej nowoczesny dom, zbudowany w mieście Mansfield w stanie Ohio. Dom ten swoimi urządzeniami zakasował wszystkie dotychczas zbudowane domy w Stanach Zjednoczonych. Zainstalowano w nich mianowicie najnowsze elektryczne motory, w liczbie 19, które służą do wykonywania wszelkiego rodzaju czynności, wykonywanych dotychczas przez człowieka. W ostatnich dniach dom ten przestał już być rewelacją, ponieważ na jednej z wystaw nowojorskich wystawiono model „domu przyszłości", który jest w całości zbudowany ze szkła i nie posiada okien. Wietrzenie tego domu odbywa się przy użyciu wentylatorów, a jeżeli chce się pozbawić mieszkanie światła dziennego — można to w każdej chwili zrobić przez elektryczne opuszczenie firanek i zasunięcie szczelnych opon. Drzwi są naturalnie otwierane i zamykane elektrycznie. Model jest wykonany aż do najdrobniejszych szczegółów.

Pijany zdemolował restaurację a trzeźwi uciekli nie płacąc

Do restauracji Borucha Kutnera, przy ul. Freta nr. 15 w Warszawie przyszedł jakiś podchmielony osobnik i zażądał od właściciela postawienia wódki. Gdy Kutner odmówił, wówczas oosbnik rzucił się na niego, począł bić, a następnie porwawszy stolik zaczął demolować lokal. Siedzących przy stoliku kilku mężczyzn korzystając z zamieszania opuściło lokal nie płacąc.

Na wszczęty przez kelnerkę alarm przybył policjant, który awanturnika obezwładnił i przeprowadził do komisariatu.

Okazało się, że jest to Marian Umiastowski, znany na terenie Starego Miasta awanturnik.

na. Wejście było po 3 franki.

Wewnątrz znajdowała się scenka, oklejona seledynowym papierem i oświetlona jasno, by możliwie najlepiej uwypuklić czarny gerydonik, na którym stał bukiet czerwonych róż w wazonie z kryształu.

Koło scenki znajdował się pulpit, powierzchni niespełna metrowej. Były na nim kontakty elektryczne, czerwona lampka, oraz trzy coraz to mniejsze, metalowe wypukłości, puste w środku i symetrycznie ażurowe. Wszystko razem — genialnie proste, a równocześnie — dla laika absolutnie niezrozumiałe.

Wynalazek demonstrował sam autor. Człowiek jeszcze młody, o powierzchowności nadzwyczaj sympatycznej i kulturalnej. Inżynier. Węgier. Nazywa się Kallay.

Nad swoim aparatem pracował 5 lat Aparat oparty jest na zwykłym prądzie, promieniach ultra fioletowych, infra - czerwonych i — na promieniach X. Pomimo tych ostatnich — pan Kallay kieruje aparatem bez rękawiczek.

Zasiadł do swego pulpitu i polecił patrzyć na scenę.

Najpierw rzucił niewidzialne promienie na bukiet kwiatów. Powoli róże zaczęły zachodzić mgłą i wreszcie — zupełnie się rozwiały. Potem, kolejno, zniknął wazon i gerydon. Cały czas jednak tło seledynowej ściany pozostawało widoczne.

Kiedy wszystko znów ukazało się na swoim miejscu — na scenę weszła kobieta, zabrała kwiaty i położyła na gerydonie dużą, czarną płachtę.

Pan Kallay spowodował zniknięcie ciemnej tkaniny tylko do połowy, aby udowodnić jej istnienie, w które zaczynało się już wątpić.

Na scenę wróciła kobieta. Paliła papierosa. Niewidzialne promienie rozwiały i ją. Jedynie ogieniek papierosa pozostał widoczny, żeby uplastycznić, iż kobieta nie zmieniła się w dym.

— Doszedłem — wyjaśnił mi inżynier — do uniewidocznienia 10 m^2 powierzchni. Jeszcze z 10 lat pracy i uniewidocznię zupełnie nieograniczone przestrzenie.

— Będzie pan mógł kierować niewidzialnym wojskiem — zauważyłem — cóż za fantastyczne możliwości strategiczne otwiera taka rzecz.

Pan Kallay uśmiechnął się i odpowiedział:

— Pragnę służyć ludzkości tworząc, a nie rujnując. Dla pokoju zrobię wszystko, nawet gdybym miał pozostać w biedzie. Dla wojny, nawet za miliony nie zrobię nic.

Maria Milkiewiczowa.

Uroczystości ślubne w Atenach



Grono królewskich gości weselnych. Stoją od prawej ku lewej: król Grecji Jerzy II, matka książęcej narzeczonej księżna Wiktoria Ludwika von Braunschweig-Lüneburg, młoda para, (księżniczka Fryderyka Hanowerska i książę Paweł grecki), ojciec narzeczonej książę Ernest August i księżna Helena grecka. W drugim rzędzie widać księcia Kentu i księcia Michała rumuńskiego.

Zawody konne i narciarskie organizowane przez Kawalerię Wileńską w 1938 r.

TERMIN I MIEJSCE ZAWODÓW.

Zawody odbędą się w całości na Pośpieszce (tor wyścigów konnych w Wilnie) dnia 16 stycznia 1938 r.

Początek zawodów o godz. 12,00.

PROGRAM ZAWODÓW.

1. Konkurs hippiczny:

Konkurs I stopnia dla oficerów garnizonu Wilno, Nowo-Wilejki i Podbrodzia.

Ilość przeszkód 10. Wysokość do 110 mtr. Szerokość do 3 mtr. Szybkość 375 mtr na minutę.

Przy równej ilości punktów karnych obowiązuje rozgrywka na połowie przeszkód. W rozgrywce rozstrzyga czas.

Udział koni — jak reg. sportu konnego paragraf 56.

3 nagrody honorowe, 5 wstęg.

2. Bieg włókiem z jeźdźcem dla Pań.

Konie i jeźdźcy z kawalerii wileńskiej.

Nagroda honorowa dla narciarki i jeźdźca

Długość trasy 100 mtr.

3. Bieg włókiem z jeźdźcem dla oficerów Garn. Wilno, N.-Wilejka i Podbrodzie.

Ilość uczestników — dowolna.

3 nagrody honorowe dla narciarza i jeźdźca.

Długość trasy 1600 mtr.

4. Bieg włókiem bez jeźdźca.

Dla oficerów Garnizonu Wilno, N.-Wilejka i Podbrodzie.

Nagroda honorowa dla narciarza.

Długość trasy 1200 mtr.

5. Bieg włókiem z jeźdźcem dla studentów i uczni.

Konie i jeźdźcy z kawalerii wileńskiej.

16 nagród honorowych dla narciarza i jeźdźca.

Długość trasy 800 mtr.

Zgłoszenia uczestników do godz. 12,00 dnia 14 stycznia 1938 r. w Wilnie, ul. Wielka 23. II piętro.

Wejście na tor Pośpieszka: dla osób dorosłych — 50 gr, dla studentów i uczni — 20 groszy.

Całkowity dochód przeznacza się na pomoc zimową dla bezrobotnych m. Wilna.

Wojna w Małmyhach

Nikogo na pewno nie zdziwi bójka na wsi. W kronikach poszczególnych powiatów aż się roi od tego rodzaju wzmianek: „Krwawe zajście na weselu", „Śmiertelne porachunki", „Nożem w serce", „Zranił rywala" itp. A ile tych wypadków nie dochodzi do wiadomości szerszego ugółu!

Tym razem jednak chodzi o sprawę znacznie grubszą.

KRWAWY BILANS.

Po prostu biła się prawie cała wieś. Wystarczy powiedzieć że rannych jest ok. 20 osób, kilku z nich prawdopodobnie nie wyżyje, jednego zabito na miejscu.

Z dziesięciu siedzi w więzieniu, tyluż prawie w areszcie ,a sporo otrzymało już w trybie administracyjnym po parę miesięcy. Wystarczy powiedzieć, że niektórych zraniono mocno nie tylko na terenie wsi, ale i w szpitalu, gdzie rozegrał się drugi akt tragicznego nieporozumienia mieszkańców wsi Małmyhy, pow. wilejskiego.

A BYŁO TO TAK.

Cała wieś jest prawosławna, za wyjątkiem jednego gospodarza, który jest katolikiem. W czasie katolickich świąt Bożego Narodzenia urządził on u siebie zabawę taneczną, na którą przyszło sporo osób. Wykluczono jednakże kilku młodzieńców.

Na razie nic: zabawa się odbyła spokojnie.

Nadeszły święta prawosławne.

„CIAPIER HULAJ DUSZA".

Był piątek, pierwszy dzień. Z odległych o 3 klm Kłyniów wynajęto muzykantów — na 5 dni! To ci dopiero zabawa. Trudno, taki zwyczaj. Hulanka miała trwać aż do środy! Ogromna Izba, zebrała się prawie cała wieś, tylko część organizatorów pierwszej zabawy została za drzwiami, gdyż odpłacono im pięknym za nadobne.

Muzyczka rżnie, aż cały dom się trzęsie, śmiechy, hukania, przyśpiewki, tupania i ruch. Taniec idzie na całego. Za stołem grają w karty. Pod ikoną grupka gapiów: starców, bab i dzieci. Parno i gorąco jak w łaźni, z okien kapie topniejący lód. A na dworze kilku chłopców chciałoby tańczyć razem z całą gromadą. Przez odmarźnięte szyby wyraźnie widać wirującą masę kolorowych sukienek, chustek i kędzierzawych czupryn.

Budzi się bunt chęć zemsty. W dodatku Teodor Buter wypchnął za drzwi dwie dziewczyny, przyjazne chłopcom wykluczonym z zabawy. Ręce ściskają ukryte pod ubraniem „bezmieny" (wagi ciężarkowe) i „świncówki".

Do izby, w rozbawiony tłum wpada 3 Łubniewskich i 3 Czeszyków, a stary Prokopowicz Maksym, podtrzymywany dzielnie przez dwóch synów, biegnie im na pomoc. Pisk, jęki, panika, miganie „bezmienów", wyczyny „świńcówki", błysk noży:

BITWA CO SIĘ ZOWIE.

W jednej chwili wszystko wylewa się na ulicę i tu odbywa się doganianie, dźganie nożem i zbijanie z nóg uderzeniem obucha siekiery.

Nastąpiło całkowite wyładowanie: obie strony zbierają rannych i wiozą do szpitala w Wilejce. Spotykają się, rzecz naturalna, w poczekalni. Znowu rozpętuje się zawierucha.

CAŁY SZPITAL AŻ SIĘ TRZĘSIE.

Ten i ów oberwał cios siekierą, pełno krwi. Po bójce nadbiega zaalarmowana policja.

Zapełniają się łóżka szpitalne, w sali operacyjnej ratują uciekające życia ludzkie.

Wszyscy gadają tylko o tym wydarzeniu. Wieść rozniosła się po całym powiecie, wiadomo święta i ruch ludności duży.

Opowiadają straszne rzeczy. O Małmyhach ten i ów wyraża się jak

O WIOSCE ZBÓJECKIEJ.

Przypinam narty i jadę do miejsca masakry. Na szóstym kilometrze wjeżdżam do długiej wsi, zabudowanej po obu stronach gościńca, a położonej na nieznacznym wzniesieniu, opadającym w niżinę Wilii. Droga wysadzona pięknymi brzózkami o kształtnych koronach. Wchodzę do pierwszej chatki. W mieszkaniu czysto i schludnie, na łóżkach ładnie haftowane kapy. Przyjmują mnie bardzo serdecznie i obszernie opowiadają o ostatnim wydarzeniu, którym żyje cała wieś.

Rodzina składa się z 3 osób: gospodarz, żona i niemy jej brat. Gospodarz jest młody, rosły i wygląda na takiego, który się zbytnio nie boi zwad, dlatego nie wierzę mu, gdy udaje potulnego baranka, nie znoszącego widoku krwi i błysku noża.

Niemowa ma wystraszone oczy i nieartykułowymi wyrazami oraz ruchem rąk odtwarza przebieg bójki. Pokazuje, jak się skrył za otwarte drzwi, trzyma się za obolały od uderzenia bok i wzrusza się do łez.

Ziemi mają niecały hektar.

NA DZIECI „NIE MOGĄ SOBIE POZWOLIC"

(byłem tym zaskoczony, gdyż myślałem, że tylko w mieście regulują tę sprawę). Administracyjnie wlepili mu 2 miesiące, ale to głupstwo. Gorsze, że może na wiosnę nie pozwolą już wyjechać do Łotwy.

Na ulicy wsi pełno dzieciaków i podrostków

NA NARTACH SWOJEJ ROBOTY,

przymocowanych przemyślnie do obutych w łapcie nóg. Zaczepiłem jedno maleństwo, stał biedak z patyczkami w ręku, nart nie miał. Aż oczka mu się jarzyły, gdy obserwował starszych chłopców. Wracając widziałem, że posuwał się już na osmalonej drzazdze. Z takiego mógłby być w przyszłości mistrz Polski!

Zebrało się za mną około 20 narciarzy. Jechaliśmy tak przez całą wieś. Umówiłem się z chłopcami na wspólną wyprawę i fotografię.

Przystanęliśmy, przyłączyło się jeszcze kilku mężczyzn. Staliśmy naprzeciwko nowocześnie zbudowanego domku, „oblepionki".

Gospodarz zachwala, że zdrowy, dobry i postawiony prawie bez grosza, wysiłkiem własnych rąk.

We wsi sterczą cztery anteny: odbiór na detektor. Gospodarz w żółtym kożuchu inteligentnie wypowiada się o audycjach radiowych. Co do gazet, to przy okazji kupują na rynku w Wilejce. Przychodzą do sołtysa „Nowiny", ale nie mogą one zaspokoić rozbudzonej już ciekawości wieśniaków.

Biedy sporo, grunt piaszczysty, dużo karłowatych gospodarstw. Byłem zdziwiony, że w ciągnącej się na kilometr wiosce

NIE MA ANI JEDNEJ ORGANIZACJI.

Nikt im tego nie podsunął, a samym trudno zdobyć się na inicjatywę.

Gdy odjeżdżałem, żegnały mnie przyjazne spojrzenia.

Wracając myślałem, że jednak nie jest tak beznadziejnie, jak o tym mówiono w Wilejce. Masakra, masakrą: temperament, ciągnąca do lasu natura itd. Niech ktoś głębiej bada i uzasadnia tę sprawę. Nie odnalazłem zbójeckiej twarzy, widziałem ludzi o pozytywnych zainteresowaniach. Interesowano się radiem, gazetą, widziałem młodzież masowo uprawiającą narciarstwo. Widziałem kilka przemyślnie zbudowanych domków, wychodzących poza szablon, wyczułem tęsknotę do jakiejś rzetelnej pracy.

TRZEBA WYCIĄGNĄC DO NICH RĘKĘ,

otworzyć szerzej okno na świat, by się nie dusili w zatęchłej atmosferze. Energii mają dużo, trzeba ją tylko odpowiednio wyzyskać, by nie wybuchała dziko i szkodliwie. Najmłodsze pokolenie jest miłe, sympatyczne i zaradne: można je łatwo wychować na pożytek państwa. Z takich brzdąców rwących się samorzutnie do nart mogą wyrosnąć dzielni żołnierze.

Ale cóż,

W MAŁMYHACH NIE PROWADZI SIĘ ŻADNEJ PRACY OŚWIATOWEJ,

bo szkoła jest w innej wsi. Wszystko tu wyrasta i kształtuje się samorzutnie. Na bujnej glebie, gdy nie zasiejemy ziarna, będą rosnąć chwasty...

WITOLD RODZIEWICZ.

Bezrobotny biuralista skazany na śmierć

W końcu października ub. r. gruchnęła po Nowogródku wiadomość, że w rowie przy trakcie do Korelicz, w odległości 5 km od Nowogródka, znaleziono poranionego wieśniaka, który zmarł w drodze do szpitala, a we wsi Zapole (pod Koreliczami) zamordowana została tejże nocy kobieta, dozorująca szkołę. W obu wypadkach morderstwa dokonano tępym narzędziem przez kilkakrotne uderzenie w głowę.

— Któż by to mógł być tym potwornym mordercą? — zadawano sobie pytanie. Policja poruszyła cały swój aparat i przytrzymała paru zdunów, zatrudnionych u inż. Lejtnekera, którzy krytycznej nocy wracali tym traktem do Nowogródka. Jednakże istotnym mordercą okazał się b. urzędnik Zarządu Drogowego w Nowogródku Adam-Antoni Szeligowski. Fakt ten jeszcze więcej zaintrygował nowogródzian, bowiem bardzo wielu znało Szeligowskiego osobiście. Obracał się on wśród urzędników i należał do amatorskiego zespołu „Syrena".

Nic więc dziwnego, że w dniu rozprawy sądowej sala Sądu Okręgowego wypełniona była publicznością obojga płci, która śledziła przebieg ponurej „wiwisekcji" zbrodni wykolejeńca. Na rozprawę przyszły też dwie nieszczęśliwe siostry oskarżonego, by wypić do reszty ten kielich goryczy, jaki przypadł im w udziale.

Rozprawę zagaił wiceprezes S. O. sędzia Połowiński, oskarżał prok. Dietrich, obronę wnosił adw. Jankowski z Wilna.

Oskarżony Szeligowski, młody, krępy mężczyzna, niskiego wzrostu, o niskim czole i owalnej twarzy, odpowiadał na pytania z początku spokojnie i rzeczowo. Urodził się w Kołomyi w 1911 roku. Kształcił się w gimnazjum. Z piątej klasy został wyrzucony, znaje się za kopnięcie ucznia z innego gimnazjum. Skierowano go do seminarium nauczycielskiego, skąd po roku bezowocnych studiów oddano do fotografa, a potem do stolarza. Nic z tego. Pojechał tedy do Nowogródka, gdzie jedna z sióstr jego jest nauczycielką, a druga maszynistką. Pobył tu jakiś czas, po czym zabrano go do wojska. Po 4 latach służby, kiedy jako kapral miał już zostać podoficerem zawodowym, raptem pokazał co umie i zbił szeregowca. Wydalono go z wojska. Wraca do sióstr. Dostaje posadę pomocnika sekretarza w Pow. Zarządzie Drogowym. Wiosną ub. roku nawet się ożenił. W lipcu został zwolniony. Coś tam z gotówką nie było w porządku. Pragnąc jednak utrzymać się na powierzchni życia wśród swoich przyjaciół i nauczycielek z gminy korelickiej, u których miał szczególne względy jako wesoły kompan i pan „technik" — zaczął kraść, delikatnie mówiąc pożyczać, co się tylko dało. Lista tych „pożyczek" jest tak długa, że nie sposób tu wyłuszczać. Usiłował m. in. skraść szwagrowi aparat fotograficzny, skradł kierownikowi komisariatu rower, który sprzedał za 70 zł, pobrał od miłych mu nauczycielek 100 zł na zakup podręczników, lecz podręczników nie kupił, a pieniądze zużył na hulanki i wódzię. Otóż to. Adaś lubił się zabawić i do tego z szykiem. Wiedział jednak, że biedne nauczycielki tego już mu nie przebaczą, więc postanowił zdobyć za wszelką cenę pieniądze i te 100 zł zwrócić, by „uratować swój honor". Ale gdzie to zamierza Adaś szukać tych pieniędzy? Oto przypomniało mu się, że kierownik szkoły w Zapolu mówił mu coś o spółdzielni uczniowskiej i o posiadanych pieniądzach na książki, mapy etc. Hajda więc do Zapola. Idzie pieszo, bo nie ma już pieniędzy nawet na chleb. Na piątym kilometrze do Nowogródka dopędza furmankę, na której jechał jakiś chłop w narzuconym kożuchu. Wskakuje bez pytania na wóz i rozsiada się wygodnie. Jednakże chłop zaoponował, nie chciał pasażera na gapę. Powracał właśnie z Nowogródka, gdzie zaorał komuś ogród, za zdobyte pieniądze kupił pręt żelazny do pługa i pilno mu teraz do Basina, do domu, gdzie czekają na niego żona i troje dzieci. Więc gdy Szeligowski nie chciał zleźć z wozu, zepchnął go siłą. Tak przynajmniej twierdzi oskarżony. Co dalej było, tego nie może wypowiedzieć. Zaczyna się jąkać, ledwo hamując wybuch. Szczęki mu drgają, usta się ściskają, oczy zachodzą łzami. Sąd nalega: „I dlatego uderzył? ...Jakże się to stało?".

Oskarżony nie pamięta. Prosi o ujawnienie zeznań złożonych w śledztwie i — wyciera chusteczką płynące po twarzy łzy.

Opowiada st. przod. Detz, filar wydziału śledczego:

Gdy wieśniak Disko zepchnął Szeligowskiego z wozu, ów pochwycił żelazny pręt, co leżał na wozie i uderzył nim chłopa po głowie, aż ten zwalił się na szosę. Ale żył jeszcze. Zaczął krzyczeć, wzywać pomocy. Wtedy Szeligowski uderzył go jeszcze parę razy, po czym odciągnął do rowu, a sam wsiadł na wóz, przykrył się kożuchem chłopa i pojechał do Zapola. Po drodze wyrzucił z wozu pług, a nie dojeżdżając do Zapola puścił konia samopas, udając się pieszo do szkoły. We wsi już spali. Zakradł się z tyłu do budynku szkolnego i przez okno wlazł do kancelarii, gdzie w szufladzie biurka spodziewał się znaleźć pieniądze. Niespodziewanie weszła Katarzyna Cyburo, pilnująca lokalu i podniosła alarm. Wtedy Szeligowski nie namyślając się długo, grzmotnął ją przez głowę tym samym prętem, co i wieśniaka, a gdy brocząc krwią próbowała wycofać się za drzwi — uderzył ją jeszcze kilka razy, aż padła trupem. Potem przewrócił stół i wyłamawszy dno, skradł 27 zł. Chciał jeszcze poszukać pieniędzy w spółdzielni szkolnej, ale zrezygnował. Zresztą było tam tylko 3 złote. Wylazł przez to samo okno i poszedł do Korelicz. Przespał się w hoteliku, a nazajutrz pojechał autobusem do Stołpców, gwarząc sobie beztrosko z konduktorem. Ze Stołpców pojechał do Baranowicz. Zajrzał do „Empiru", podjadł sobie i chciał przywłaszczyć cudze palto, ale to mu się nie udało. Musiał nawet zostawić swój płaszcz ze śladami krwi, bo nie miał czym zapłacić za jedzenie. Z Baranowicz ruszył do Horodzieja, gdzie wstąpił do księdza proboszcza z prośbą o pomoc, jako bezrobotny. Dostał 50 groszy i... skradł rower, na którym pojechał do Stołpców. Tam go zatrzymano i odesłano do Nowogródka. Ot i wszystko. Do zbrodni przyznał się od razu, nie wypierał się i przed sądem, prosząc o dom poprawy.

Można by jeszcze rozwinąć, uwypuklić momenty charakteryzujące sylwetkę oskarżonego, jego psychikę i aspiracje życiowe (mówili o tym świadkowie), można by stworzyć z tego procesu dramat (powieść) na tle socjalnym, można by wreszcie doszukać się wiela, wielu innych przyczyn zbrodni, o czym zresztą pamiętał Sąd, zadając oskarżonemu pytanie, czy czytał Dostojewskiego... (nie czytał), ale to nie zmieni faktu. Szeligowski jest dwukrotnym mordercą niewinnych ludzi. I dlatego Sąd skazał Adama Szeligowskiego na karę śmierci.

Obrońca zapowiedział apelację

Afera czterech adwokatów

Zatrzymanie świadka na sali — Adw. Kowalski zeznaje przy drzwiach zamkniętych

Wczoraj w procesie „czterech adwokatów" wydarzyły się dwa ciekawe wypadki podczas zeznań świadków. Na polecenie prokuratora został zatrzymany na sali sądowej świadek Łopuszyński. Zarzuca się mu składanie fałszywych zeznań przed sądem. Drugą sensacją dnia wczorajszego były zeznania adw. Kowalskiego, które się odbyły niestety przy drzwiach zamkniętych.

Proces rozpoczął się wczoraj przesłuchiwaniem pierwszych świadków. Chodziło o tranzakcje dotyczące

NIERUCHOMOŚCI BIAŁEGO.

Pierwsza z nich przy ul. Moniuszki 22 została sprzedana p. Łopuszańskiej za 5.500 złotych. Jak wiemy z aktu oskarżenia ,akt kupna został sporządzony na sumę 4,000 złytych, w ten sposób ukryto przed władzami skarbowymi 1,500 zł, na co się zgodziła p. Łopuszańska, natomiast Biały został powiadomiony, że dom sprzedano za 3,000 złotych.

Otóż przed sądem p. Łopuszańska zeznała, że wprawdzie wiedziała o tym, że 1,500 złotych nie zostały uwzględnione w akcie kupna, ale w najlepszej wierze sądziła, że suma ta należy się adwokatowi oraz że jest przeznaczona na pokrycie wydatków rzeczowych.

Mąż p. Łopuszańskiej podczas badań w śledztwie zachowywał się powściągliwie i nie składał obszernych zeznań. Wielu momentów nie mógł sobie przypomnieć i odsyłał do żony. Natomiast wczoraj przed sądem stał się bardziej rozmowny, wiele sobie przypomniał i to takie okoliczności, które są korzystne dla oskarżonego Długacza. Prokurator dopatrując się w zeznaniach świadka szeregu nieścisłości jaskrawych polecił go zatrzymać. Prawdopodobnie Łopuszańskiemu będzie wytoczona

SPRAWA O FAŁSZYWE ZEZNANIA.

Na temat drugiej tranzakcji, dotyczącej domu Białego zeznawał m. in. wiceprezydent miasta Grodzicki.

Nieruchomość ta przylegała do terenów, przeznaczonych przez magistrat dla Targów Północnych. Gdy się władze miejskie dowiedziały o tym, że nieruchomość ta wystawiona została na sprzedaż, wiceprezydent Grodzicki próbował pertraktować z Długaczem. Nieruchomość Białego została oszacowana przez władze miejskie na 24.000 zł. Długacz zażądał za nią od magistratu 15,000 zł. Ponieważ jednak magistrat wiedział, że Długacz żądał za nią przedtem sumę niższą, rozpoczęły się pertraktacje, zmierzające do obniżenia ceny. Długacz nie ustępował. Magistrat wiedy zrezygnował. Gdy zaś wiceprezydent Grodzicki dowiedział się później, że Długacz sprzedał tę nieruchomość za 9,000 zł, tranzakcja ta wydała mu się podejrzana i wobec tego złożył

SKARGĘ NA DŁUGACZA DO RADY ADWOKACKIEJ.

Świadek Józef Orszewski zeznał, że chciał kupić nieruchomość Białego i dawał za nią 10.500 zł. Telefonował czterokrotnie do Długacza w tej sprawie, lecz ten zbywał go niczym.

W związku z tym zeznaniem Długacz składa oświadczenie, że Orszewski nigdy do niego nie zwracał się w sprawie nabycia nieruchomości Białego.

Orszewski potwierdza jednak swoje zeznania.

Następnie zeznają świadkowie na temat sprzedania z licytacji

NIERUCHOMOŚCI HELENY SZMIDTOWEJ

przy ul. Złoty Róg 6. Opiekunem tej nieruchomości był p. Drużyłowski, który pertraktował z p. H. Szmidtową w sprawie sprzedaży domu. Miał nawet zamiar nabyć go dla siebie, Szmidtowa zgadzała się sprzedać go za 5,000 zł.

Po pewnym czasie do p. Drużyłowskiego zgłosił się Długacz i oświadczył, że, posiadając pleniponencję Szmidtowej, chce sprzedać dom za 3.000 zł. Drużyłowski zaczął wtedy pertraktować z Długaczem. Nie mógł dojść do porozumienia. Aby zaszachować Długacza, wytoczył mu powództwo cywilne w wysokości 500 złotych — jako zwrot wydatków na remont domu. Doradcą prawnym p. Drużyłowskiego był adw. Kowalski. Proces został wygrany. Jak mówi Drużyłowski, adw. Kowalski poradził mu wtedy

WYSTAWIC DOM NA LICYTACJĘ,

aby ściągnąć 500 złotych. Drużyłowski zgodził się, bo miał zamiar nabyć dom z licytacji dla siebie. Myślał, że zapłaci za niego 5.500 zł. Stało się jednak tak, że dom został nabyty z licytacji dla niego za 3.000 zł. Drużyłowski twierdzi, że wszystkie sprawy, wymagające znajomości prawa, załatwiał za niego adw. Kowalski.

Należy na marginesie dodać, że jeżeli chodzi o Długacza, to wystawienie na licytację domu Szmidtowej wcale go nie przeraziło.

Do sumy licytacyjnej musiał Drużyłowski dopłacić 2.900 złotych, przekazanych czekiem przez adw. Kowalskiego. Długacz zaś odebrał od Drużyłowskiego pokwitowanie na 2.000 zł tytułem kosztów opieki itp.

Podczas składania zeznań przez adw. Kowalskiego prokurator dążył do całkowitego wyjaśnienia szczegółów opisanej wyżej tranzakcji. Adw. Kowalski zasłonił się na początku tajemnicą zawodową. Sąd nie zwolnił go od zeznań, lecz

ZARZĄDZIŁ ZAMKNIĘCIE DRŻWI.

Adw. Kowalski zeznawał przy drzwiach zamkniętych. To uniemożliwia nam podać do wiadomości publicznej treści tych zeznań.

Na tym proces został wczoraj zakończony. Dziś o godzinie 9 dalszy ciąg. (z)

Skazanie 12 działaczy komunistycznych w pow. brasławskim

W dniach 10 i 11 stycznia rb. odbyła się rozprawa Sądu Okręgowego na sesji wyjazdowej w Brasławiu przeciwko 12 członkom Komunistycznej Partii Zachodniej Białorusi z terenu powiatu brasławskiego, oskarżonym z art. 97 par. 1 w związku z art. 93 KK.

W wyniku rozprawy Rachela Zilbermanówna i Chaja Sora Bank skazane zostały na karę po 8 lat więzienia i pozbawienia praw obywatelskich na lat 10 każda. Estera Rajchelówna, Michał Ryczałow i Dymitry Sidorowicz po 7 lat więzienia i pozbawienie praw obywatelskich na lat 10. Mendel Szulman i Jan Chudoba — po 5 lat więzienia i pozbawienie praw na lat 5. Z pozostałych oskarżonych zostali skazani trzej — po 4 lata więzienia i dwaj po 3 lata więzienia z pozbawieniem praw na lat 5.

W ustnych motywach wyroku Sąd uzasadnił wysoki wymiar kary tym, że wina wszystkich oskarżonych została udowodniona i że 5 oskarżonych było już poprzednio karanych za działalność komunistyczną.

Rozprawie przewodniczył sędzia Sienkiewicz, wotantami byli sędziowie Zaniewski i Dracz. Oskarżał prokurator Marcinkowski Bronili adwokaci Petrusewicz, Zasztowt-Sukiennicka i Frydman.

KRONIKA

STYCZEŃ
13
Czwartek

Dziś Weroniki i Glafiry
Jutro Hilarego i Feliksa

Wschód słońca — g. 7 m. 38
Zachód słońca — g. 3 m. 16

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologi USB w Wilnie dnia 12.I. 1938 r.

Ciśnienie 757
Temperatura średnia — 3
Temperatura najwyższa — 2
Temperatura najniższa — 6
Opad ślad
Wiatr południowy
Tend.: wzrost
Uwagi: pochmurno, mgła, wieczorem śnieg.

NOWOGRÓDZKA

— **SEKRETARIAT (okręgu, obwodu i miejski) Obozu Zjednoczenia Narodowego w Nowogródku przeniesiony został do lokalu przy ul. Kościelnej Nr 65 a, tel. 139.**

— **Związek Strzelecki — Lubcz.** Dnia 16 stycznia rb. odbędzie się doroczne walne zebranie członków Oddziału Z. S. Lubcz, na którym oprócz członków zarządu obecni będą członkowie Pododdziału Lubcz, Kupisk, Delatycze, Weresków oraz delegaci Powiatu Zw. Strzel.

— **Komunalna Kasa Oszczędności Pow. nowogródzkiego w Nowogródku** podaje do wiadomości, że na mocy rozporządzenia Ministra Skarbu z dnia 15 grudnia 1937 r. dotyczącego K. K. O. i spółdzielni (Dz. U. R. P. Nr. 87/1937 r., poz. 626), od 1 stycznia 1938 roku będzie stosowała następujące stawki procentowe:

1) od wkładów oszczędnościowych płatnych na każde żądanie 4 proc.;

2) od wkładów oszczędnościowych za wypowiedzeniem 1-miesięcznym 4 i 1/4 proc.;

3) od wkładów oszczędnościowych za wypowiedzeniem 3-miesięcznym 4 i pół proc.;

4) od wkładów oszczędnościowych za wypowiedzeniem 6-miesięcznym i dłuższym 5 proc.;

5) od rachunków czekowych bieżących 3 i pół proc.

Terminowe wkłady oszczędnościowe złożone w K. K. O. przed dniem 1 stycznia 1938 r. oprocentowane będą według starej stopy procentowej:

a) do dnia 1 lutego 1938 r. — wkłady złożone za wypowiedzeniem 1-miesięcznym;

b) do dnia 1 kwietnia 1938 r. — wkłady za wypowiedzeniem 3-miesięcznym;

c) do dnia 1 lipca 1938 r. — wkłady za wypowiedzeniem 6-miesięcznym i dłuższym.

LIDZKA

— **Robotnicy wstępują do OZN-u.** Najsilniejszą do ostatnich czasów grupą robotniczą na terenie Lidy był ZZZ. Ostatnio lidzkie związki, należące do centrali ZZZ popadły z nią w pewien konflikt, w wyniku którego oderwały się, tworząc niezależne od żadnej z central związki lokalne. Było do przewidzenia, że po pewnym okresie robotnicy ci zechcą zadeklarować swoją przynależność do którejś z central.

W dniu 9 bm. w lokalu przy ul. Suwalskiej 119 (lokal związków oderwanych od ZZZ) odbyło się walne zebranie członków Zw. Metalowców. Zebraniu przewodniczył p. Brylski, nauczyciel Gimnazjum Kupieckiego, który w dłuższym przemówieniu scharakteryzował cele i zadania OZN-u i sekcji Zjednoczenia Polskich Związków Zawodowych. W konkluzji p. Brylski złożył wniosek o przystąpienie Zw. Metalowców do ZPZZ. Odnośną deklarację o przystąpieniu do OZN-u podpisało 58 osób na 64 obecnych na zebraniu.

Ponadto na tymże zebraniu omówiona została kwestia wrogiego ustosunkowania się zarządu RIOK-u im. Żeromskiego do związków, które wystąpiły z ZZZ. Ponieważ związki robotnicze nie mogą obejść się bez instytucji oświatowej, postanowiono, na wniosek p. Brylskiego, zorganizować Pracownicze Towarzystwo Oświaty i Kultury im. Żeromskiego.

— **DALSZY CIĄG PROCESU ZAWADZKIEGO ODBĘDZIE SIĘ 15 BM. W czwartym dniu procesu Zawadzkiego, oskarżonego o nadużycia pieniężne podczas sprawowania kierownictwa Państwowego Stada Ogierów w Berdówce ze względu na niestawienie się biegłego zarządzono przerwę.**

Dalszy ciąg procesu odbędzie się w sobotę dnia 15 bm.

— **Sprawa Borodacza.** W dniu 13 bm. w Sądzie Grodzkim w Lidzie odbędzie się proces karny przeciwko Borodaczowi, oskarżonemu o dostawę zepsutych produktów Komitetowi Zimowej Pomocy Bezrobotnym w roku ubiegłym.

BARANOWICKA

— **DNIA 8 BM. W BARANOWICZACH ZASTAŁ ZAMORDOWANY przez zadanie kilku ran ostrym narzędziem w okolicy serca i policzka Jan Ławrynowicz, m-c Baranowicz.**

Dochodzenie ustaliło, że zabójstwa dokonał m-c Baranowicz Środa Aleksander przy współudziale Kulbickiego Mikołaja i Jewtucha Mikołaja. Wymienieni dokonali swego czynu podczas kłótni z Ławrynowiczem.

— **Nowa Spółdzielnia Mleczarska w Dobrypolu.** W dniu 8 bm. założona została Spółdzielnia Mleczarska w Dobrypolu, gm. Mołczadź, która obejmuje zasięgiem całą gminę i miejscowości w promieniu 15 klm. Są to: Marysin, Michniewicze, Koleśniki, Ciuchniewicze, Cieszewla, Jaroszewo, Luszniewo, Cierzchowicze i Sierebryszcze.

Siedzibą Spółdzielni jest Dobrypol, filie, względnie punkty dostawy obejmują: Marysin, Cieszewla, Jasiniewo i Sierebryszcze.

Do zarządu Spółdzielni weszli: Jan Mieżejewski (Marysin) prezes, Franciszek Mucha (Marysin) wiceprezes, Artemiusz Kuźmin (Michniewicze) skarbnik.

Rada Nadzorcza Spółdzielni: Jan Strychar (Sierebryszcze) prezes, Teodor Truchanowicz (Cieszewla), Bazyl Strychar (Luszniewo), Bazyl Winniczek (Koleśniki), Stanisław Rosłaniec (Marysin), Antoni Wasilewski (Michniewicze), Antoni Kowalski (Marysin), Alfons Wilczyński (Dobrypol), Paweł Krucki (Luszniewo).

Zebraniu przewodniczył p. Kurzełowski wójt gm. Mołczadź przy udziale delegatów Wydz. Pow. i O. T. R. z Baranowicz.

— **Nadzwyczajne walne zebranie** członków cechu rzeźniczo - wędliniarskiego odbędzie się dnia 16 stycznia w lokalu Chrześc. Zw. Rzem.

—**Posiedzenie Rady Powiatowej** odbędzie się dnia 20 stycznia rb. o godz. 13.

— **Ukarani przez Starostwo:**

1) Jarosz Włodzimierz, gm. Poczapów, wieś Jałcewicze, pow. nowogródzki, za opilstwo na rynku w Horodyszczu jednodniowym przetrzymaniem w areszcie gminnym i 3 zł grzywny.

2) Za niezgłoszenie przedsiębiorstwa handlowego do Starostwa, mieszk. Lachowicz Epsztein Ela 10 zł grzywny.

3) Za prowadzenie handlu w dni świąteczne i sprzedaż mięsa w innym miejscu niż opiewa pozwolenie, mieszk. J. Lejzerowicz z Horodyszcza 30 zł grzywny.

4) Sawik Jan i Jan Sawa za zakłócenie spokoju na sali tanecznej w Klubie Kolejowym w Baranowiczach 15 zł grzywny każdy.

5) Za zainstalowanie urządzeń radiowych bez karty rejestracyjnej Józef Myszkowski, zamieszkały w Baranowiczach 5 zł grzywny, i zapłacenie odszkodowania. Na marginesie tego ostatniego wypadku warto zaznaczyć, że nie wolno jest zaprowadzać nawet próbnych urządzeń radiowych bez karty rejestracyjnej, a chcąc to uczynić trzeba domagać się od właścicieli sklepów radiowych takiego zezwolenia, które muszą oni dostać od odpowiednich władz.

OSZMIAŃSKA

— **Związek Zawodowy Drobnych Rolników w Polsce** Oddział w Oszmianie mieści się przy ulicy Piłsudskiego Nr. 23 m. 2. Sekretarzem z nominacji Rady Głównej w Warszawie jest p. Michał Pawłowicz.

Niezwykła operacja w Nieświeżu

W szpitalu w Nieświeżu lekarze są świadkami nienotowanego bodaj w medycynie przypadku. Dostawiony został do szpitala mieszkaniec miasteczka Horodziej Aronow Gdala, który w celu samobójczym przeciął brzytwą klatkę piersiową i żebra, a następnie tąże brzytwą otworzył sobie całkowicie worek osierdziowy serca. Dostarczonego natychmiast do szpitala operował dr. szpitalny Łyczkowski, który zeszył tętniące serce. Od chwili operacji upłynęło już 4 tygodnie i Aronow żyje i czuje się coraz lepiej. Należy zaznaczyć, że Aronow ponadto również brzytwą przerżnął sobie tchawicę i żyły u rąk, co też było operowane. Nieprawdopodobny ten wypadek ściągnął do szpitala powiatowego wielu już fachowców, którzy zainteresowali się rekonwalescentem z punktu widzenia naukowego.

Tabela loterii

6-ty dzień ciągnienia 4 klasy 40 Loterii Państw.

I i II ciągnienie

Główne wygrane

Stała dzienna wygrana 5.000 zł. padła na nr. 100781

15.000 zł.: 111398
10.000 zł.: 7309 17611 102624
5.000 zł.: 72248 89504
2.000 zł.: 16938 29213 41100 47310 108458 110355 113624 116165 152673 172405 171964 182276
1.000 zł.: 7196 13628 26375 32651 36050 40663 50255 54385 54922 59601 73115 75537 78651 82339 87233 92366 106752 108524 109967 114857 117131 122834 138039 138863 152751 154902 156843 159288 161443 180675 191647

Wygrane po 200 zł.

67 174 252 80 314 480 90 810 1100 461 546 64 602 64 768 809 938 61 2047 87 96 360 517 38 656 3057 74 169 663 962 4023 141 88 474 583 660 79 81 93 848 52 65 5079 205 21 52 422 655 737 820 44 927 6101 27 486 559 79 727 937 7018 223 303 44 64 561 779 955 93 8201 301 444 584 45 74 801 916 9147 536 675 733 839 923 41 79

10060 84 200 87 417 567 872 910 11028 48 146 232 317 61 413 22 574 680 12040 53 66 393 455 40 848 13266 677 86 709 831 14130 73 569 811 965 15082 114 46 244 85 382 93 707 881 16072 139 245 315 421 29 73 505 665 866 990 17058 75 210 73 553 658 812 87 918 75 18011 119 252 550 84 784 922 19113 350 406 582 755 811 967 20295 100 21 55 709 42 873 21098 161 343 408 19 27 685 672 828 52 22078 275 435 56 551 70 620 920 63 23026 28 76 51 672 824 37 94 926 98 24148 238 635

25094 141 448 545 70 648 65 788 903 8 27 26233 673 930 27110 371 7 543 574 28007 344 486 90 704 24 57 80 29120 273 570 621 48 709 33 48 30054 296 305 22 552 703 56 816 93 928 66 31224 91 354 433 8 63 608 725 82 975 86 32150 457 627 33479 567 672 909 34054 216 533 677 989 35151 76 98 5 254 311 446 63 588 615 61 715 813 951 36192 6 347 658 82 736 58 937 54 37003 148 554 767 77

38005 305 45 780 808 74 928 39031 49 159 244 412 34 42 558 952 40021 292 315 45 58 450 71 78 86 555 603 81 790 882 41073 122 56 223 300 488 89 266 607 809 66 42103 513 23 39 720 65 972 43144 373 86 653 786 803 17 99 959 88 44167 73 423 593 614 25 790 852 962 45315 607 41 632 976 46341 512 637 46 737 821 902 47031 298 824 476 617 93 774 840 48023 362 446 74 685 749 92 818 74 49385 89 454 81 716 822 979 50094 694 785 800 50 51051 139 209 10 65 388 549 605 808 9 975 52426 522 862 922 53066 132 252 324 675 740 827 74 54051 84 102 50 317 49 85 448 552 89 687 787 916 29 54.

55068 86 102 55 57 273 329 402 3 38 67 503 626 33 762 64 94 835 51 916 88 56089 138 87 347 534 822 57130 320 71 793 58080 120 23 274 80 89 317 36 535 36 616 65 710 27 45 826 62 953 59003 22 204 42 63 502 42 704 19 54 55 825 29 972 60270 420 549 645 49 73 801 61206 338 99 472 539 611 830 905 62119 354 57 68 97 494 502 699 711 818 55 63051 52 190 218 43 53 340 65 84 417 508 71 690 946 89 64073 84 85 182 91 378 98 549 649 707 815 65025 180 285 949 66173 266 98 451 516 67013 107 204 40 394 519 696 733 855 901 21 68337 62 458 540 749 81 973 69034 217 80 467 536 49 96 628 87 915 70126 47 450 943 71297 345 91 534 77 604 741 902 21 62 72050 53 61 92 104 46 70 257 384 89 73009 67 169 260 89 364 485 522 747 81 684 984 97 74245 408 29 45 796 987 75059 308 402 19 507 916.

76114 276 78 99 385 674 778 848 987 77053 95 276 310 446 77 511 56 696 713 932 78084 292 359 998 79028 55 185 504 51 634 810 80017 345 46 429 588 722 65 89 81053 149 413 16 79 621 744 93 833 961 82003 155 67 77 208 347 572 602 46 94 756 912 83139 337 423 626 771 848 84 950 84038 124 233 355 72 404 45 601 11 91 978 85025 123 360 530 56 68 751 76 822 902 86103 252 98 455 63 836 60 974 87008 29 155 264 528 970 88044 183 89 230 392 600 3 8 73 700 96 870 910 26 48 89076 114 70 220 445 517 625 723 78 859 63 97 935 90141 492 615 49 746 54 929 73 91012 122 37 315 444 55 538 99 637 803 944 92078 105 21 245 309 16 18 416 632 962 93067 149 346 62 429 579 619 68 706 895 94011 131 306 569 884 980 95 95071 127 41 95 284 346 71 508 613 758 68 76 80 859 85 959 96030 750 96 824 916 97063 94 199 365 426 71 553 641 910 47 98054 227 397 535 48 90 636 77 718 56 67 973 84 99026 157 320 75 534 55 86 644 49 75 836 959 84 100044 153 202 64 310 87 97 765 826 920 49 101012 124 67 220 53 363 779 877 102064 94 188 95 247 491 514 103103 13 25 298 425 548 872 958 104185 242 380 521 49 57 702 855 983 105063 211 322 446 656 912 106118 280 96 392 460 524 716 61 833 72 107267 471 598 666 783 108153 56 63 81 97 453 538 637 69 749 827 42 933 77 109074 89 215 51 524 803 79 110050 322 57 457 502 46 70 676 790 913 41 111023 34 143 90 207 4 84 483 532 726 75 990 112193 206 344 56 496 97 519 55 605 724 866 915 113116 45 92 284 513 44 649 67 793 809

114015 160 73 350 2 475 799 834 61 922 115276 375 588 66 766 986 116157 227 506 80 611 737 60 79 997 117205 27 76 329 63 4 436 625 742 842 95 941 118010 166 211 305 68 433 97 791 835 943 119040 158 60 234 71 335 99 505 670 717

120185 388 610 770 861 977 90 121315 724 811 910 122038 104 836 941 123341 411 61 515 50 794 84 62 124157 217 36 88 631 125046 122 217 340 75 94 481 578 728 824 26182 487 618 711 23 977 127087 168 87 249 81 332 92 639 57 849 916 128007 229 37 504 64 866 978 129195 415 638 748 872 919 130079 80 135 320 436 654 847 131004 201 368 415 632 747 132085 185 285 437 692 330 1 96 133103 67 92 306 57 411 540 99 727 968 134097 214 350 446 55 5608 47 50 704 876 952 135123 355 481 503 794 134069 119 54 256 76 861 137054 101 527 824 996 138029 68 140 66 675 139246 351 464 511 80 653 737 96 882 960

140055 134 91 212 38 61 664 70 728 970 141166 326 581 142287 428 86 612 715 41 889 909 143006 107 75 87 219 83 408 551 75 691 791 929 144000 127 282 408 63 812 145041 77 226 396 558 603 41 7 53 707 23 826 40 63 82 146151 6 671 912 24 147561 711 853 85 148029 110 93 8 253 77 465 75 532 77 774 80 800 79 991 149072 126 448 825 948 150072 183 201 311 450 668 92 883 926 151008 217 336 87 438 559 745 807

152001 102 85 358 528 671 781 958 153042 211 22 31 401 659 710 154069 155 372 822 32 908 76 155095 198 301 3 372 522 707 852 156127 37 9 606 80 737 46 838 157040 106 355 636 720 812 50 77 158843 159031 65 220 30 421 41 92 513 611 68 745 87. 982 3 162172 216 391 582 659 824 992 161251 4 591 854 162137 260 72 313 38 44 6 421 532 50 621 701 65 830 62 163027 164 273 353 547 61 676 748 845 940 164018 73 143 260 83 344 54 64 84 494 656 792 9[illegible] 165100 97 224 50 323 166056 254 61 358 440 5 708 85 876 80 921 167160 207 347 616 50 738 840 70 941 69 168044 64 94 170 291 635 47 88 787 968 169222 326 693 762 923 74 170295 724 60 925 48 171187 319 70 84 561 714 94 172078 174 491 528 85 648 69 95 173107 31 232 566 8 779 850 944 174078 237 328 515 74 639 740 968 175109 321 428 545 176354 486 786 891 177199 214 86 302 405 539 65 88 717 54 984 178025 9 38 43 66 382 496 596 655 910 38 42 179012 293 321 466 92 556 68 783 832 7 928

180239 326 410 570 689 848 181161 5 217 317 906 71 182062 123 69 264 92 399 983 183077 157 48 814 985 184051 127 456 876 185284 365 695 186255 91 343 604 750 847 92 908 187009 67 240 82 94 374 679 763 188132 432 520 83 633 91 942 189096 170 537 52 92 6 703 82 875 80 949

190126 391 440 84 553 889 191088 284 728 826 67 192213 59 636 730 59 193128 86220 761 851 194004 31 258 416 710 43 5 950

III ciągnienie

Główne wygrane

Stała dzienna wygrana 20.000 zł. padła na nr. 4587.

30.000 zł.: 24171 185649
15.000 zł.: 150836
10.000 zł.: 130663 137150 77286 177168
5.000 zł.: 44290 164476
2.000 zł.: 11642 39045 40123 43404 54392 99547 187403 191066 190755
1.000 zł.: 2397 9740 18950 15583 38967 41953 55665 57081 76598 80412 86150 108211 105177 118611 120546 121800 123831 130266 142115 161120 160949 178881 176895 183763 180897 192315

Wygrane po 200 zł.

21 24 129 1281 404 34 74 627 970 2741 916 3237 71 597 630 803 4107 49 233 450 531 5371 581 689 950 6042 55 208 99 512 90 862 910 7151 74 299 313 976 8213 68 368 630 799 956 9156 826 10038 98 174 206 553 629 784 11218 55 526 88 581 741 12176 291 13219 44 342 649 781 85 14201 50 80 626 15608 880 16240 435 935 17374 490 517 778 858 908 18154 306 576 19924 116 896 974.

20416 909 86 21607 74 22049 90 311 562 84 617 42 23278 529 47 24917 43 25151 56 498 567 27056 74 350 520 810 55 945 82 28824 939 2912 16 74 358 426 633 808 30044 89 418 49 31030 363 500 770 882 971 79 32051 276 980 33485 34421 515 35414 36355 856 65 77 3700 205 328 38059 137 444 39344 406 529 634

40013 86 144 47 270 877 41007 187 648 91 873 42321 720 962 43068 567 736 46 44169 271 308 460 527 665 87 45076 589 691 927 46157 47010 302 46 6678 48187 324 642 784 49658 735 810 36 991 50323 561 652 731 861 955 51156 603 88 841 969 86 52219 998 53149 357 552 732 810 54194 353 566 676 764 55513 46 875 903 56393 518 834 42 57238 99 574 765 58052 351 442 923 38 59033 184 339 792 852.

60021 33 657 752 945 61109 745 858 62255 700 79 864 63087 410 64031 235 780 65014 38 170 585 965 66366 520 620 73 754 800 67232 98 729 57 92 889 68179 429 69350 456 871 70414 544 605 765 88 71046 91 112 551 754 71 72038 42 117 274 81 489 916 73025 209 14 449 74239 671 830 38 75008 76096 138 384 620 77240 648 730 78210 414 25 641 717 45 79262 64 541 618 754 877.

80116 92 655 723 81003 68 235 745 82016 79 195 494 898 83416 721 874 84090 433 539 968 85643 49 60 723 854 95 86317 87217 458 625 48 706 836 88227 493 89015 152 72 608 90083 193 295 350 65 618 90 91010 141 330 48 731 928 92371 93119 312 650 798 885 94021 931 95232 77 819 87 96007 125 81 583 771 97274 655 834 98546 921 14 66 99051 352.

100071 154 384 101141 42 94 312 05 616 21 863 102042 184 252 381 86 451 56 963 103144 301 5 455 930 43 104326 619 47 782 910 105450 74 694 742 992 106197 217 31 33 466 678 881 986 107113 348 108136 109064 255 538 48 925 110204 317 814 111124 822 909 112012 203 8 567 916 86 113103 971 114264 775 115239 425 964 116070 135 621 68 822 117097 467 118488 733 119458 697 790 824.

120013 34 669 121304 29 122108 69 993 123009 799 863 918 44 124785 125149 126025 187 984 127388 764 128505 657 828 947 129226 397 643 130130 451 554 813 131401 24 516 791 917 132273 494 585 751 133455 928 134191 389 509 742 135049 120 643 136916 137545 138408 34 763 896 905 139323 561 74 140107 141165 334 444 35 855 142336 97 965 76 143192 991 144103 205 44 462 775 145640 97 146200 27 852 957 147556 664 958 96 148113 9 71 233 686 752 914 149011 48 78 167 741 739 809 986 1450088 358 67 456 598 651 998 151293 356 693 703 37 65 84.

152058 653 153057 394 431 154719 828 83 155017 102 6 156027 94 207 453 94 617 157068 161 428 587 715 26 158023 620 755 808 933 159145 293 463 516 99

160742 161219 334 569 162178 207 428 92 163070 108 208 874 964 164254 598 784 165315 431 761 815 166462 580 673 167007 32 242 970 168096 497 679 906 169970 170055 220 398 769 171434 586 824 173170 348 769 174064 418 33 69 175090 176011 997 177163 205 10 927 178079 168 242 7 377 519 859 966 94 179368 873 962

180315 421 651 851 99 181280 737 850 182099 249 370 418 183022 8 287 470 548 720 880 184203 4 37 62 341 185018 103 39 52 273 320 77 585 710 812 186462 8 799 891 187072 751 952 74 188057 126 8 387 465 576 189634 725 93 810 76 91 925 190543 757 985 191220 80 526 797 896 192133 746 837 940 193025 341 785 895 194 927

IV ciągnienie

Wygrane po 200 zł.

658 819 24 1121 72 2467 3290 3369 3517 44 3726 4039 4219 4750 4838 5072 98 5768 95 5946 6245 89 6548 6842 7372 8192 8488 8744 9507 9655 9815 31 9945 55 10393 545 602 8 723 978 99 11207 320 468 647 842 69 82 929 12061 146 351 452 537 706 76 734 909 60 13453 568 15046 224 68 306 838 950 16097 944 17057 80 441 606 734 826 915 18246 469 752 955 19282 553 819 24 9 37 20324 909 21058 362 553 734 22026 159 262 319 567 740 93 876 23301 673 24260 612 714 980 25004 591 26365 401 781 27131 80 228 576 747 953 28248 427 52 566 730 975 29260 838 945 71 30335 60 514 648 958 72 31035 66 445 59 506 776 814 32535 776 953 23014 836 58 65 34264 387 418 743 906 79 35368 862 36135 216 385 406 559 90 923 39 37285 368 38065 172 229 39044 346 468 536 813

40243 490 686 41170 355 482 5 42142 311 30 514 693 43032 66 76 307 493 546 895 44032 155 323 30 454 650 77 791 924 94 45034 161 324 529 950 46044 582 641 9 55 85 302 972 96 47180 48139 305 475 604 866 931 70 49311 500 50552 914 70 51587 842 52017 403 25 55 642 70 786 53145 721 54296 439 778 931 55138 393 487 539 862 56741 936 57044 150 331 770 67 990 58180 426 790 59295 369 576 60101 29 512 97 820 61033 226 485 742 860 62350 512 97 767 63720 64348 74 646 827 8 65319 421 595 875 89 66236 47 459 77 91 588 913 91 6 67208 46 407 222 77 68546 619 912 69098 353 64 70 553 655 706 883 92 70504 637 60 891 911 71392 599 753 812 72 990 72207 729 73009 293 397 530 794 847 74001 104 301 6 67 75 468 580 933 75401 754 82 954.

77703 78099 251 530 48 624 79 811 79062 71 215 535 715 30 89 80181 522 842 81212 58 473 82030 100 413 52 754 940 83596 783 889 967 84010 461 68 85288 357 463 559 625 715 88 855 56 59 86097 346 661 91 990 87049 111 218 357 409 503 755 957 88002 262 375 437 676 89094 104 87 330 419 77 554 84 631 731 953 90011 61 101 279 604 58 806 15 91307 47 461 703 819 92095 261 73 696 800 32 62 998 93326 456 936 94037 103 293 378 407 605 44 833 95066 110 612 96192 210 14 462 629 39 763 885 917 97215 431 39 593 98198 335 411 549 647 893 99527 79 772 924 100190 308 518 58 703 25 829 47 101151 318 499 768 835 102455 588 838 103187 275 104147 97 370 684 105467 513 51 871 80 106045 382 736 107057 90 109 57 334 108054 365 109458 532 687 749 110164 211 300 415 589 752 990 111014 59 203 581 612 792 867 957 81 112024 129 215 572 58 834 113393 405 629 941 114026 98 590 771 115047 130 216 308 643 752 82 116261 428 117764 957 118043 70 92 311 575 603 119315 29 442 553 933 120362 67 700 44 121110 694 99 881 981 122090 267 893 123014 291 427 543 989 124001 47 321 459 783 831 999 125555 84 126075 328 503 88 686 866 127269 78 687 900 128168 255 586 607 729 129159 296 397 582 632 897 130771 953 131357 82 97 487 614 132217 72 75 133037 407 630 134144 94 206 16 321 69 626 84 927 135095 556 68 718 77 995 136636 137040 456 138218 345 879 139606 743 989 140642 141103 99 142270 623 143251 663 870 144177 302 572 607 76 862 907 94 145845 78 146129 341 147371 454 148281 789 811 916 149059 183 882 150025 112 396 723 151176 223 574 96 919

152022 66 189 235 448 764 952 152008 27 215 653 154161 273 379 613 76 155145 264 368 454 592 725 960 156922 83 157326 760 158285 325 49 730 8 817 920 159012 834 89 939

160093 309 65 565 672 161731 43 930 162203 616 709 808 904 163044 526 801 972 164009 42 378 82 431 632 761 929 165309 408 166626 34 47 167454 740 824 168131 169279 635 63 732 805 49 170028 320 434 556 171155 79 360 523 786 173017 174031 63 288 330 770 815 175086 601 24 176613 61 73 815 29 177160 235 585 690 700 86 178186 932 179630 740 86

180154 62 227 624 32 957 91 4 181214 379 182033 237 626 898 183157 461 500 914 184137 59 815 85 185011 52 322 8 82 587 684 844 69 992 186072 154 227 457 594 187504 705 188092 616 81 198014 41 308 648 58 708 34 851 89 199715 191045 435 661 71 88 192346 193588 99 986 194751 839

Zjazd osadników w Głębokiem

W ub. niedzielę w Głębokiem pod przewodnictwem starosty i w obecności prezesa Rady Wojewódzkiej Związku Osadników odbył się walny zjazd osadników wojskowych powiatu dziśnieńskiego, na który przybyło około 100 osób. Zjazd poświęcony był sprawom organizacyjnym i gospodarczym związku z zagospodarowaniem przydzielonych działek, oraz sprawie kształcenia dzieci tych osadników, których osady położone są w znacznej odległości od szkół powszechnych. Poza tym zgłoszony został wniosek o spowodowanie przez czynniki miarodajne budowy radiostacji przekaźnikowej w Głębokiem. Wniosek ten uzasadniono tym, że wzniesienie radiostacji przekaźnikowej będzie miało doniosłe znaczenie, gdyż umożliwi odbieranie audycyj polskich i niewątpliwie przyczyni się do radiofonizacji wsi. Następnie wybrano nowy zarząd powiatowego Związku Osadników w składzie: prezes — Romuald Fryzicki, członkowie — Bolesław Stawiński, Czesław Habasiński, Lucjan Dudai, Walerian Jakubik.

Wysokie grzywny

Za dokonanie nieprawnego wyrębu lasu w maj. Psuja (wyrąbano 1850 drzew wartości zł. 32.617) ukarani zostali przez starostwo w Głębokiem: Ferdynand Aramowicz na karę grzywny zł. 17.000 oraz Motel Ejszyszki, Fajwusz Botwinik i Icek Gulkowicz po 16.000 zł. grzywny każdy.

Ponadto zarządzono konfiskatę zajętego drzewa.

Gmach P. Z. U. W. w Brasławiu

Wykończony został i oddany do użytku gmach Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych w Brasławiu, w którym mieścić się będzie kancelaria inspektoratu powiatowego P. Z. U. W. i mieszkanie inspektora powiatowego. Gmach jest bardzo okazały. Wzniesiony został kosztem przeszło 50.000 zł.

Zebranie Stow. Kupców i Przemysł. Chrześcijan

W dniu 9 bm. odbyło się w lokalu własnym przy ul. Bakszta pierwsze w bieżącym sezonie zebranie informacyjne członków Stowarzyszenia Kupców i Przemysłowców Chrześcijan w Wilnie. Przewodniczył zebraniu Edmund Kowalski. Ogółem przybyło 155 osób.

W swym przemówieniu prezes E. Kowalski zobrazował pracę zarządu związku za rok ubiegły, wskazując, iż do Stowarzyszenia należy około 600 członków, w tym trzy stowarzyszenia z Postaw, Trok i Słonima. Kół branżowych jest w obecnej chwili pięć. Stowarzyszenie posiada kasę samopomocy wzajemnej na wypadek śmierci oraz kasę bezprocentową. Zarząd Stowarzyszenia składał pp. ministrom memoriały w sprawach kredytów dla hurtowni oraz podatku przemysłowego. Stowarzyszenie posiada swych przedstawicieli w Izbie Przemysłowo - Handlowej, w Komisji Odwoławczej, w Zarządzie m. Wilna, w Związku Propagandy Turystycznej, w Zarządzie Targów Północnych oraz we wszystkich instytucjach i organizacjach o charakterze gospodarczo - społecznym.

Zarząd usilnie stara się o uzyskanie kredytów dla swych członków we wszystkich instytucjach finansowych.

Nakładem Stowarzyszenia Kupców i Przemysłowców Chrześcijan ukazało się już 4 wydanie spisów branżowych członków tego związku.

Ponadto biuro wysyła co parę tygodni okólniki informacyjne o sprawach mogących zainteresować członków. Stowarzyszenie Kupców i Przemysłowców Chrześcijan jest koncesjonariuszem Prywatnego Gimnazjum Kupieckiego w Wilnie i Wieczorowej Koedukacyjnej Szkoły Dokształcającej.

W roku sprawozdawczym prowadzone były zbiórki na FON, na sztandar dla Dywizjonu Artylerii Lekkiej. Zarząd i członkowie starają się utrzymać kontakt z władzami, wojskiem i społeczeństwem polskim.

Dyrektor biura Wł. Tomaszkiewicz poinformował zebranych o odbytych w Warszawie w dniu 13 grudnia r. ub. konferencjach w ramach Zjazdu Delegatów Naczelnej Rady Zrzeszeń Kupiectwa Polskiego i Dyrektorów

Inż Dudo odczytał referat p. t. „Wytyczne handlu polskiego w Wilnie", wyjaśniając, że projekt ten powinna rozpatrzyć specjalna komisja ad hoc powołana.

M. Żejmo poinformował zebranych o projekcie zmian w Ustawodawstwie Podatkowym.

Dyrektor Gimnazjum Kupieckiego p. Feliks Borkowski omówił sprawy szkół Stowarzyszenia oraz dążenia w szkolnictwie zawodowym, wskazując na brak środków na pomoce naukowe i na nieodpowiedni dla uczelni lokal.

Aktualności kulturalne

Prof. Kołaczkowski walczy z nonsensem polonistyki

Stefan Kołaczkowski, prof. Uniwersytetu Jagiellońskiego, jeden z najzdolniejszych naszych historyków literatury od dawna już występował przeciwko fatalnej organizacji studiów polonistycznych na naszych uniwersytetach. Jednakże zarówno memoriał, złożony władzom (wspólnie z prof. Pigoniem) jak i głośne artykuły w „Kurierze Porannym" i „Marchołcie" nie doprowadziły do niczego. W dalszym ciągu student polonistyki przypomina jakiegoś wychowanka chederu, dukającego ściśle pamięciowy materiał... językoznawczy. Mała cząstka tego materiału wystarczyłaby najzupełniej przyszłemu nauczycielowi języka polskiego i literatury, aby mógł on spełnić wzorowo swe zadania wobec uczniów. Jednakże językoznawcy, uważając swą specjalność za szczyt (oczywiście!) wszelkiej mądrości, zabierają takiemu studentowi tyle czasu i najlepszych sił, że na poznanie tego, co jest **właściwym celem** jego studiów — t. zn literatury, a zwłaszcza na wyrobienie sobie jakiegoś takiego systemu kryteriów i ocen estetycznych nie zostaje już miejsca. W rezultacie jegomość, który u różnych Nitschów zdał na piątkę wszystkie bezsensowne dlań a na pamięć wyuczone prawidełka i teoryjki idzie potem do szkoły by uczyć rozumienia literatury, oraz swobodnego władania językiem polskim w słowie i w piśmie — sam całkowicie nieprzygotowany! Poziom przeciętny młodych polonistów, a więc i pracy ich w szkole jest raczej żałosny. Uczniowie ich kończą szkoły nie znając literatury i nie umiejąc sklecić przyzwoitego listu, czy zabrać głosu w rozmowie. Oto rezultaty panowania językoznawców.

Prof. Kołaczkowski nie chcąc uczestniczyć w tym absurdalnym stanie rzeczy ogłosił niedawno list otwarty, w którym przypomina konieczność jak najprędszej reformy studiów polonistycznych i oświadcza, że jeśli sprawa i teraz będzie odłożona do aktów, to on **zrzeknie się katedry** z początkiem przyszłego roku akademickiego.

Mimo że stanowisko profesora podzieli każdy człowiek rozgarnięty, który nie jest jednocześnie profesorem lingwistyki, to jednak wobec tego, że w danym wypadku rutyna i opieszałość biurokratyczna wspiera znakomicie megalomanię językoznawców — obawiać się należy, iż wystąpienie to pozostanie tylko dokumentem poczucia odpowiedzialności społecznej światłego człowieka, nie poprawiając niestety aż nazbyt ciemnej sytuacji.

—o—

THE WARSAW WEEKLY.

The Warsaw Weekly, jedyne pismo w języku angielskim, wychodzące na terenie Rzeczypospolitej, a mające za zadanie zapoznanie krajów anglo-saskich ze sprawami polskimi, ostatni swój numer poświęciło Wilnu. Szereg interesujących artykułów spod pióra pp. Wacława Gizbert-Studnickiego, dra Ryszarda Mienickiego, dra Ksawerego Piwockiego, Cecylii Halpern, Heleny Schammówny itd., oraz liczne ilustracje, składające się na interesującą całość. Pismo redagowane łącznie przez p. Egertona Sykes'a i p. Cecylię Halpern w ciągu 3 lat swego istnienia zdobyło sobie liczne grono czytelników we wszystkich częściach świata, szerząc wiadomość o Polsce.

DWA TYGODNIE ARESZTU ZA ZNIESŁAWIENIE PRZEZ RADIO.

Głęboki poeta, ale całkiem nieszczęśliwy krytyk Władysław Sebyła kilkakrotnie już nie mając lepszego wytłumaczenia przypisywał różne utwory różnych autorów działaniu zboczenia umysłowego. Ostatnio dopuścił się tego w radio, nie wymieniając zresztą osoby autora, niejakiego St. Szwajcera, który jednak zdołał przed sądem ustalić, że to jego wiersz był tak potraktowany przez p. Sebyłę w radio i uzyskał na tej podstawie wyrok skazujący niefortunnego radio-felietonistę na dwa tygodnie aresztu i 20 zł pokutnego.

TEATR I MUZYKA

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE.

— Dziś, w czwartek dn. 13 gm. o godz. 6,15 wiecz. odegrana zostanie po raz 14 doskonała współczesna komedia w 3 aktach Wł. Bus Fekete'go p. t. **„Jan".**

— **Poranek niedzielny w Teatrze na Pohulance.** W niedzielę, dnia 16 bm. o godz. 12,15 w południe po raz ostatni bajka **„Dzieci pana majstra"** po cenach propagandowych

— **Niedzielna popołudniówka.** W niedzielę dnia 16 bm. na przedstawieniu popołudniowym po cenach propagandowych o godz. 4,15 ukaże się po raz ostatni sztuka w trzech aktach **„Walący się dom".**

— **Premiera w Teatrze na Pohulance.** Teatr Miejski na Pohulance przygotowuje nową premierę, którą będzie doskonała komedia w 5 aktach E. Scribe'a p. t. **„Szklanka wody".** W komedii tej wystąpi gościnnie artystka T. K. K. T. w Warszawie p. Jadwiga Zaklicka.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA".

— Ostatnie przedstawienia operetki „Diabelski jeździec". Dziś po cenach propagandowych ostatni sukces bieżącego sezonu operetka Kalmana **„Diabelski jeździec"** z udziałem całego zespołu.

— Jutro po cenach propagandowych **„Rewia Sylwestrowa",** która niebawem zupełnie schodzi z repertuaru.

— **Sobotnia premiera.** W sobotę wchodzi na repertuar Teatru „Lutnia" jedna z najpiękniejszych operetek współczesnego repertuaru mistrza Lehara **„Kraina uśmiechu"** Przygotowuje się nowe balety malownicze pod kierownictwem J. Ciesielskiego, nowe dekoracje i kostiumy, dostosowane do środowiska w jakim akcja się odbywa. Środowisko to — to Chiny.

Już rozpoczęto rejestrację na wyjazd na roboty rolne do Łotwy i Estonii

Zarządy gminne na terenie pow. brasławskiego przystąpiły do rejestracji emigrantów sezonowych, którzy pragną w roku bieżącym wyjechać na roboty rolne do Łotwy lub Estonii. W roku bież. z terenu pow. brasławskiego wyjedzie do Łotwy i Estonii około 3.000 osób (w tym 40% mężczyzn i 60% kobiet).

Kartelizacyjne zapędy wileńskich producentów nabiału

Ogłoszony ostatnio przez Zarząd Miejski przetarg na dostawę mleka do szpitali miejskich i ośrodków zdrowia wykazał ponad wszelką wątpliwość tendencje kartelizacyjne pewnych ugrupowań producentów nabiału. Dążą oni do monopolistycznego dyktowania cen na zorganizowanym rynku nabiałowym. Ponieważ tego rodzaju zjawisko naraża Zarząd Miejski na poważne straty, Magistrat postanowił unieważnić przetarg i zezwolić wydziałowi zdrowia i opieki społecznej na zakup mleka z wolnej ręki.

Koszerne wędliny i zjazd rabinów, którego... nie było

Reporter powinien posiadać odpowiednią dozę samokrytycyzmu, w przeciwnym bowiem razie może łatwo... stać się bohaterem aktualnej anegdoty.

Pewne pismo wileńskie wprowadziło ostatnio zwyczaj tłumaczenia wzmianek z gazet żydowskich. Każde źródło informacyj jest dobre, lecz jedynie wówczas, jeżeli informacje te odpowiadają rzeczywistości, lub poddawane są przez tłumacza, albo korzystającego z jego usług, po sprawdzeniu, w przeciwnym bowiem razie może się stać to, co się właściwie stało.

Otóż w onegdajszych gazetach żydowskich ukazała się płatna wzmianka (wzmianka o charakterze ogłoszenia), reklamująca wyroby wędliniarskie wileńskiej koszernej wytwórni wędlin Talejkińskiego. W reklamie opowiedziano, że na obrzęd obrzezania jednego z synów rabina, który miał miejsce w klinice położniczej Sedlisa przybyło kilku rabinów z prowincji. Wszyscy częstowali się wędlinami Talejkińskiego, które im wyśmienicie smakowały.

Taka była mniej więcej treść wzmianki. W pryzmacie jednak pisma, korzystającego z informacyj gazet żydowskich, przybrała ona brzmienie, już nie wzmianki reklamującej koszerne wyroby, lecz czysto informacyjnej. Brzmiała ona jak następuje:

„ZJAZD RABINÓW W WILNIE"

„Z okazji obrzezania syna jednego z rabinów wileńskich, które odbyło się onegdaj w klinice dra Sedlisa, do Wilna zjechali się wszyscy rabini z terenu województwa wileńskiego.

Wzięli oni gremialny udział w tej uroczystości, okupując na kilka godzin klinikę".

O koszernych wędlinach Talejkińskiego ani słowa. A o nie przecie chodziło. (c)

KRONIKA WILEŃSKA

Przepowiednia pogody w-g PIM'a do wieczora dn. 13 bm.:

Pogoda o zachmurzeniu dużym, miejscami drobny opad.

Temperatura dniem do 4 st., tylko na Wileńszczyźnie jeszcze nieco poniżej 0.

DYŻURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki:

Jundziłł — Mickiewicza 33. S-ów Mańkowicza — Piłsudskiego 30. Chróścickiego i Czaplińskiego — Ostrobramska 25. Filemonowicza i Maciejowicza — Wielka 29 i Sarola — Zarzecze 20.

Ponadto stale dyżurują apteki: Paka — Antokolska 42. Szantyra Legionowa 10 i Zajączkowskiego — Witoldowa 22.

Z KARTY ŻAŁOBNEJ.

— **W sobotę przypada pierwsza rocznica zgonu ś. p. Julii z Moszczyńskich Maciejewiczowej,** założycielki i przełożonej pierwszej w Wilnie żeńskiej szkoły polskiej. Staraniem grona jej uczenic w dniu tym o godz. 6.45 rano w kościele Bernardyńskim odbędzie się nabożeństwo żałobne.

MIEJSKA

— **Zatwierdzenie projektów parcelacyjnych.** Na ostatnim posiedzeniu Zarządu miasta rozpatrywano szereg wniosków miejskiego Biura Urbanistycznego w sprawie parcelacji działek położonych w obrębie w. m. Wilna. Ponieważ projekty parcelacyjne petentów uzgodnione zostały z wymaganiami Biura Urbanistycznego Magistrat zatwierdził te wnioski.

Z KOLEI.

— **VII Raid kolejowo - narciarski.** Wzorem lat ubiegłych, w bieżącym sezonie zimowym w dniach od 30 stycznia do 9 lutego odbędzie się Raid Kolejowo-Narciarski, organizowany przez Ligę Popierania Turystyki przy technicznej współpracy T-wa Krzewienia Narciarstwa w Krakowie.

Trasa raidu obejmie Kraków, Worochtę, Sławsko, Krynicę, Zakopane, Wisłę i Wieliczkę.

Cena za przejazd koleją, noclegi, całkowite utrzymanie i wycieczki wynosi 175 zł.

Ponadto uczestnicy raidu od stacji miejsca zamieszkania do stacji wyjścia pociągu raidowego, tj. Krakowa, oraz z powrotem, na podstawie biletów raidowych, korzystają z bezpłatnego dojazdu w klasie II pociągów osobowych i pośpiesznych.

Zgłoszenia przyjmują Towarzystwo Krzewienia Narciarstwa w Krakowie, ul. Piłsudskiego 13 oraz Biura Podróży „Orbis".

ZEBRANIA i ODCZYTY

— **13 stycznia w Ośrodku Zdrowia** (ul. Wielka 46) z ramienia T-wa Eugenicznego dr. W. Morawski wygłosi odczyt na temat „Nieudolność pożycia małżeńskiego". Początek o godz. 5.30 wiecz. Wstęp wolny.

RÓŻNE

— **Magistrat nie zezwolił na występy liliputów.** Związek Strzel., jako dzierżawca kina „Mars" zwrócił się do Zarządu Miejsk. z prośbą o zezwolenie na zorganizowanie w Sali Miejskiej przy ul. Ostrobramskiej 5 występu zespołu artystycznego „liliputów". Wobec tego, że umowa przewiduje jedynie prowadzenie przedsiębiorstwa kinowego, Magistrat postanowił odmówić zezwolenia na powyższą imprezę.

RADIO

CZWARTEK, dnia 13 stycznia 1938 r.

6,15 Pieśń poranna. 6,20 Gimnastyka. 6.40 Muzyka z płyt. 7,00 Dziennik poranny. 7,15 Muzyka z płyt. 8,00 Audycja dla szkół. 8,10 Przerwa. 11,15 „Klasycy i romantycy" — poranek muzyczny. 11,40 Słynni wirtuozi. 11,57 Sygnał czasu i hejnał. 12,03 Audycja południowa. 13,00 Wiadomości z miasta i prowincji. 13,05 „Co każda matka wiedzieć powinna o niemowlętach" — pogadanka H. Dobrowolskiej. 13,15 Koncert życzeń. 14,25 „Obrazy litewskie" Ignacego Chodźki. 14,35 Muzyka popularna. 14,45 Przerwa. 15,30 Wiadomości gospodarcze. 15,45 Rozmowa muzyka z młodzieżą — audycja. 16,15 Koncert rozrywkowy. 16,50 Pogadanka. 17,00 Uniwersytet Stefana Batorego — odczyt wygł. prof. Konrad Górski. 17,15 Eugene Samuel Holemann: Dziewczyna w oknie. 17,50 „O typach biegaczy" — pogadanka. 18,00 Wiadomości sportowe. 18,10 Mała skrzyneczka, prowadzi Ciocia Hala. 18,20 Koncert Orkiestry Związku Rezerwistów. 18,40 „Sen zimowy zwierząt" — pogadanka dr Z. Fedorowicza. 18,50 Program na piątek. 18,55 Wileńskie wiadomości sportowe. 19,00 „Alkestis" Eurypidesa. Przekład Jana Kasprowicza. Radiofonizacja i słowo wstępne prof. Stefana Srebrnego. 20,00 Pogadanka aktualna. 20,10 Koncert rozrywkowy. 20,45 Dziennik wieczorny i pogadanka. 21,45 „Z mojego warsztatu" — szkic literacki. 22,00 Ludwik van Beethoven: Septet Es-dur op. 20. 22,50 Ostatnie wiadomości i komunikaty. 23,00 Tańczymy. 23,30 Zakończenie programu.

PIĄTEK, dnia 14 stycznia 1938 r.

6,15 Pieśń poranna. 6,20 Gimnastyka. 6,40 Muzyka z płyt. 7,00 Dziennik poranny. 7,15 Muzyka. 8,00 Audycja dla szkół. 8,10 Przerwa. 11,15 Audycja dla szkół. 11,40 Serenady. 11,57 Sygnał czasu i hejnał. 12,03 Audycja południowa. 13,00 Wiadomości z miasta i prowincji. 13,05 Uprawa roślin mniej znanych — pogadanka red. Romualda Węckowicza. 13,15 Pieśni i tańce różnych narodów. 14,00 Nowości muzyki lekkiej. 14,25 Obrazy litewskie — Ignacego Chodźki. 14,35 Muzyka popularna. 14,45 Przerwa. 15,30 Wiadomości gospodarcze. 15,45 „Bociek Kuba" — opowiadanie dla dzieci. 16,00 Rozmowa z chorymi. 16,15 Łódzka Orkiestra Salonowa. 16,50 Pogadanka aktualna. 17,00 Współczesna matka — pogadanka. 17,15 „Królowie chodzą" — ukraińskie słuchowisko obrzędowe. 17,50 Przegląd wydawnictw. 18,00 Komunikat śniegowy. Wiadomości sportowe. 18,10 Wileński poradnik sportowy. 18,15 Jak spędzić święto? — omówi Eugeniusz Piotrowicz. 18,20 Koncert kolędowy chóru i orkiestry mandolinowej uczniów szkoły powszechnej Nr 1. 18,40 Chwilka litewska w języku litewskim. 18,50 Program na sobotę. 18,55 Wileńskie wiadomości sportowe. 19,00 „Cień Macieja Pascala" Luigi Pirandello. 19,40 „Speakerzy proszą o głos" — audycja w 10 rocznicę Rozgłośni Wileńskiej. 19,50 Pogadanka aktualna. 20,00 Koncert symfoniczny. 21,00 Dziennik wieczorny i pogadanka aktualna. 22,50 Ostatnie wiadomości i komunikaty. 23,00 Tańczymy. 23,30 Zakończenie programu.

Kurjer Sportowy

Na tafli lodowej w Wilnie



Emocjonujący moment zawodów hokejowych Ryga—Wilno — pod bramką drużyny wileńskiej, do której Łotysze strzelają pierwszego gola.

Protektorat i komitet honorowy marszu Zułów — Wilno

Odbyło się w Wilnie zebranie komit. organiz. tradycyjnego marszu narciarskiego z Zułowa do Wilna. Obradom przewodniczył płk. Janicki. Omawiane były sprawy organizacyjno-techniczne i sportowe.

Na protektorów marszu postanowiono prosić: p. Marszałkową Aleksandrę **Piłsudską,** Marszałka Edwarda **Śmigłego-Rydza,** ministra Spr. Wojsk. gen. Tadeusza **Kasprzyckiego.** Do komitetu zaś honorowego zaproszeni zostaną: gen. **Dąb-Biernacki,** min. Aleksander **Bobkowski,** wojew. Ludwik **Bociański,** gen. Franciszek **Kleeberg,** gen. **Kruszewski,** prezydent m. Wilna dr Wiktor **Maleszewski,** gen. **Olszyna-Wilczyński** jako dyrektor P. U. W. F. i P. W.

Marsz narciarski odbędzie się, jak już wspominaliśmy 26 i 27 lutego. Ogółem w zawodach tych udział ma wziąć przeszło 500 zawodników. W ramach tej największej imprezy narciarstwa nizinnego odbędzie się bieg sztafetowy młodzieży szkolnej. Na starcie stanie 10 sztafet. Każdy zawodnik będzie miał do przejechania 8—9 klm. Bardzo dobrze się stało, że organizatorzy postanowili zorganizować coś również dla młodzieży.

Zgłoszenia do startu powinny być nadesłane już do 31 stycznia. Czasu jest więc stosunkowo mało. Imienne zaś zgłoszenia nadsyłać trzeba do 15 lutego. Przy pierwszym zgłoszeniu patrole wpłacić będą musiały kaucję 10 zł. Jeżeli patrol nie stanie potem na starcie, kaucja przejdzie na rzecz komitetu organizacyjnego. W roku zeszłym zawodnicy nie opłacali ani grosza na organizację. W tym zaś roku każdy narciarz będzie musiał zapłacić 1 zł na pokrycie wydatków związanych z plakietą pamiątkową.

Wprowadzone zostały pewne zmiany dotyczące ubioru zawodników. Kierownik patrolu powinien mieć prócz normalnego uniformu i obciążenia jeszcze latarkę elektryczną i gwizdek.

Uczestnicy marszu złożą na Rossie i w Zułowie hołd pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Zebranie piłkarzy

W niedzielę w Wilnie o godz. 10 w lokalu WKS Śmigły odbędzie się walne doroczne zebranie piłkarzy wileńskich. Na porządku dziennym sprawozdanie ustępujących władz, wybory nowego zarządu i jak zwykle wolne wnioski. Nie ulega wątpliwości, że prezesem wybrany zostanie ponownie przez aklamację płk. Picheta.

Na zebraniu omówiony zostanie również program prac sportowych na sezon 1938 roku. Przede wszystkim zwrócona zostanie uwaga na usportowienie prowincji.

Czad w przytułku dla kobiet

Wczoraj w żydowskim przytułku dla kobiet przy ul. Straszuna miał miejsce wypadek masowego zaczadzenia.

Wieczorem napalono węglem w wszystkich piecach, służba zaś, chcąc wcześniej się położyć, zamknęła przedwcześnie szybry.

O godzinie 6 nad ranem jedna z pensjonariuszek obudziła się i, zorientowawszy się, że w pomieszczeniu jest czad, zaalarmowała sąsiadów.

Powstała panika. Zaczadziałe kobiety, usiłując podnieść się z łóżek, spadały na podłogę, krzycząc w niebogłosy. W przytułku rozgrywały się przejmujące sceny. Trzydzieści kobiet krzyczało. Jedna z nich, 26-letnia Judyta Elkin, uderzając głową o żelazne łóżko, doznała ciężkiego poranienia czaszki. Skierowano ją do szpitala.

Aresztowanie nieuchwytnego kolportera fałszywego bilonu

Przed 3 miesiącami policja wileńska dokonała sensacyjnego odkrycia. Jak już donosiliśmy w swoim czasie, w mieszkaniu wilnianina, cieszącego się powszechnym szacunkiem, wykryto... potajemną mennicę. Oczywiście właściciel mieszkania nic o tym nie wiedział. Fałszerze bilonu nawiązali kontakt z jego służącą, pod opieką której pozostawało mieszkanie i rozpoczęli tam „produkcję".

Policja zlikwidowała potajemną mennicę, aresztując wszystkich wspólników za wyjątkiem jednego, najbardziej aktywnego, byłego właściciela restauracji w Wilnie, Józefa Jasińskiego, który potrafił zbiec.

Wydział Śledczy otrzymał obecnie informacje z Gdyni, że Jasiński ukazał się na tamtejszym bruku, gdzie rozpowszechnia w dalszym ciągu precyzyjnie wykonane falsyfikaty. Delegowano do Gdyni zdolnego wywiadowcę i wczoraj nadeszła do Wilna wiadomość o aresztowaniu niebezpiecznego fałszerza. (c)

Zawody narciarskie o wielką nagrodę Paryża



Rzut oka na piękną panoramę zawodów narciarskich rozgrywanych w Megeve o wielką nagrodę Narciarskiego Klubu Paryża. Na zdjęciu widzimy moment konkurencji w slalomie.

Tajemnicze zaginięcie młodej niewiasty

Do policji wpłynęło wczoraj zameldowanie o tajemniczym zaginięciu 27-letniej Teresy Józefowiczówny (Brzeg Antokolski 6). Józefowiczówna zaginęła przed tygodniem w okolicznościach, które pozwalają przypuszczać, że odebrała sobie życie.

Krytycznego dnia pomiędzy nią a siostrą, z którą zamieszkiwała, wynikła ostra scysja, w czasie której Teresa oświadczyła, że postanowiła odebrać sobie życie. Siostra na razie nie traktowała poważnie jego oświadczenia. Gdy jednak minął tydzień, a wszelkie poszukiwania zawiodły, zwróciła się do policji. (c)

Połknęła 3 agrafki

Wczoraj w areszcie centralnym rozegrał się dramat samobójczy. Osadzona w areszcie pod zarzutem dokonania kradzieży Halina Michałowska (Słowa 5) w zamiarze samobójczym połknęła 3 agrafki.

Pogotowie ratunkowe przewiozło ją do szpitala Św. Jakuba. (c)

Sprawa o napad na dorożkarza

Sąd Okręgowy w Wilnie rozpoznał wczoraj głośną w swoim czasie sprawę 4 krawców Żydów z Wilna: Kasryelisa, Grinsztejna, Cichoka i Łapido, oskarżonych o to, że w dniu 5 sierpnia ub. r. dokonali oni, na tle nienawiści rasowej, napadu na dorożkarza Wieromieja, który sprzeciwił się im, gdy wyciągnęli z jego dorożki pasażera Żyda.

Wszyscy oskarżeni odbyli 3-miesięczny areszt prewencyjny.

Sąd skazał Kasryelisa na 6 miesięcy aresztu, zaliczając areszt prewencyjny. Pozostałych oskarżonych uniewinniono.

Postrzelenie

Wczoraj warta wojskowa w Burbiszkach spostrzegła podejrzanego osobnika, uwijającego się w pobliżu obiektów wojskowych.

Ponieważ na wezwanie warty do zatrzymania się osobnik ten usiłował zbiec, wartownik strzelił, raniąc zbiega w rękę. Rannego przewieziono do szpitala, gdzie stwierdzono, że jest to znany policji złodziej, Władysław Dziedziul.

W jakim celu uwijał się on w pobliżu obiektów wojskowych, na razie nie stwierdzono. (c)

Wiadomości radiowe

KONCERT ORKIESTY ZWIĄZKU REZERWISTÓW.

Cały szereg orkiestr występuje przed mikrofonem, by uzyskać od radiosłuchaczy probierz niejako swych występów i nabrać ochoty do nieustawania w pracy. Do takich zespołów należy m .in. i Orkiestra Związku Rezerwistów, która występowała już kilkakrotnie w studio radiowym (m. in. na Wystawie Radia w Wilnie), a którą usłyszymy i w czwartek 13 stycznia o godz. 18,20.

SEN ZIMOWY ZWIERZĄT.

Jak wiadomo wiele gatunków zwierząt zapada w t. zw. sen zimowy. Szereg szczegółów o tym ciekawym zjawisku przyrodniczym przyniesie pogadanka dra Zygmunta Fedorowicza, którą nada Rozgłośnia Wileńska w czwartek 13 stycznia o godz. 18,40.

„ALKESTIS" — TRAGEDIA EURYPIDESA w Teatrze Wyobraźni.

W czwartek dnia 13 stycznia o godz. 19 Klasyczny Teatr Wyobraźni nadaje tragedię Eurypidesa „Alkestis" w radiofonizacji prof. U. S. B. Stefana Srebrnego. „Alkestis" jest to jedno z mniej znanych dzieł literatury antycznej. Prof. Srebrny oparł się przy radiofonizacji na znakomitym przekładzie Jana Kasprowicza; specjalną ilustrację muzyczną opracował Zygmunt Mycielski. Wykonanie aktorskie powierzone zostało artystom Teatru Miejskiego w Wilnie. Tematem tragedii, która opiewa losy żony króla ferejskiego, Admetosa - Alkestis. jest apoteoza gościnności.

Tradycje jugosłowiańskie



W Jugosławii są szanowane tradycje i obrzędy, związane z uroczystymi świętami. Zgodnie z tą tradycją, młodociany król jugosłowiański Piotr II, pozdrawia oficerów swej gwardii przybocznej, rzucając w nich ziarnem zboża. Moment ten przedstawia nasze zdjęcie.

Giełda zbożowo-towarowa i lniarska w Wilnie

z dnia 12 stycznia 1938 r.

Ceny za towar średniej handlowej jakości, za 100 kg. parytet Wilno, przy normalnej taryfie przewozowej (len za 1000 kg f-co wag. st. zał.) Ziemiopłody — w ładunkach wagonowych, mąka i otręby — w mniejszych ilościach. W złotych:

Żyto	I stand. 696 g/l	22.—	22.75
"	II " 670 "	21.50	22.—
Pszenica	I " 730 "	28.—	28.50
"	II " 710 "	27.50	28.—
Jęczmień	I " 678/673 " (kasz.)	—	—
"	II " 649 " "	19.50	20.—
"	III " 620,5 " (past.)	18.50	19.50
Owies	I " 468 "	21.—	21.75
"	II " 445 "	19.50	20.50
Gryka	" 610 "	17.75	18.25
Mąka pszen. gat.	I 0—50%	43.50	44.75
" "	I-A 0—65%	42.—	42.50
" "	II 30—65%	33.—	33.50
" "	II-A 50—65%	26.—	27.—
" "	III 65—70%	23.—	23.50
" "	pastewna	19.25	20.—
" żytnia gat.	I 0—50%	34.50	35.—
" "	I 0—65%	32.—	32.50
" "	II 50—65%	24.—	24.50
" "	razowa do 95%	24.—	24.50
"	ziemniaczana „Superior"	31.50	32.50
Otręby pszenne średnie przem. stand.		15.—	15.75
" żytnie przem stand.		13.75	14.50
Wyka		19.50	20.50
Łubin niebieski		14.—	14.50
Siemię lniane b. 90% f-co w. s. z.		44.25	45.—
Len trzepany	Wołożyn	1530.—	1570.—
" "	Horodziej	1880.—	1920.—
" "	Traby	1530.—	1570.—
" "	Miory	1450.—	1490.—
Len czesany Horodziej		2060.—	2100.—
Kądziel horodziejska		1580.—	1620.—
Targaniec moczony		760.—	820.—
" "	Wołożyn	930.—	970.—

Sygnatura Km. 212/37.

Obwieszczenie

O LICYTACJI RUCHOMOŚCI.

Komornik Sądu Grodzkiego w Baranowiczach, Stanisław Paderewski, mający kancelarię w Baranowiczach, ul. Orzeszkowej 6, na podstawie art. 602 k. p. c podaje do publicznej wiadomości, że dnia 21 stycznia 1938 r. o godz. 8 w Baranowiczach, przy ul. Szosowej Nr 101 odbędzie się pierwsza licytacja ruchomości, pozostałych po zmarłej Szydłowskiej Cecylii składających się z: ubrań, bielizny, naczyń i umeblowania domowego używanego,, zegarka damskiego złotego i jednego breloku, oszacowanych na łączną sumę zł. 1247 gr 90.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Dnia 8 stycznia 1938 r.

Komornik
ST. PADEREWSKI

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Konto P.K.O. 700.312. Konto rozrachun 25, Wilno 1. Centrala — Wilno, ul. Biskupa Bandurskiego 4. Redakcja: tel. 79—godziny przyjęć 1—3 po południu. Administracja: tel. 99—czynna od godz. 9.30—15.30. Drukarnia: tel. 3-40. Redakcja rękopisów nie zwraca.

Oddziały: Nowogródek, ul. Bazyljańska 35. Lida, ul. Górniańska 8, tel. 166. Baranowicze, ul. Ułańska 11. Przedstawiciele: Kleck, Nieśwież, Słonim, Szczuczyn, Stołpce, Wołożyn, Wilejka, Grodno, 3-go Maja 6

CENA PRENUMERATY miesięcznie: z odnoszeniem do domu w kraju — 3 zł., za granicą 6 zł. z odbiorem w administracji zł. 2.50, na wsi, w miejscowościach, gdzie nie ma urzędu pocztowego ani agencji zł. 2.50

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr. przed tekstem 75 gr., w tekście 60 gr, za tekstem 30 gr, drobne 10 gr. za wyraz, kronika redakc. i komunikaty 60 gr. za wiersz jednoszp. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe tabelaryczne 50%. Układ ogłoszeń w tekście 5-cio łamowy, za tekstem 10-łamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane" redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca. Ogłoszenia są przyjmowane w godz. 9.30 — 16.30 i 17 — 19

Wydawnictwo „Kurjer Wileński" Sp. z o. o. Druk. „Znicz", Wilno, ul. Bisk. Bandurskiego 4, tel. 3-40. Redaktor odp. Józef Onusajtis.